

## Ewangelia według św. Mateusza

### rozdział 1

Dzisiaj zatrzymamy się nad pierwszym rozdziałem Ewangelii św. Mateusza. To, co chcemy zrobić, nie jest lekcją egzegezy. Nie zabierze też dużo czasu. Chcemy po prostu pozwolić, aby Słowo mówiło do nas i przyniosło w nas owoce, jakich chce Pan. Słowo Boże jest żywe i skuteczne. Mamy zatem zatrzymać się przed Nim nie jak przed jakąś księgą do studiowania, ale przede wszystkim jak przed żywą Osobą.

Pierwszy rozdział Ewangelii Mateusza jest bardzo ciekawy, a szczególnie jego pierwsze wersety. Zasadniczo kiedy je czytamy, męczymy się, ponieważ ich nie rozumiemy. Zapisana jest w nich genealogia Jezusa, począwszy od Abrahama. Dzisiaj zatrzymamy się szczególnie przy niej. Jezus to Zbawiciel, człowiek posłany przez Boga, człowiek, który ma do spełnienia szczególną misję - zbawienie każdego człowieka. A zatem jest to genealogia Mesjasza, namaszczonego Duchem Świętym, który jest zdolny do ustanowienia i realizacji Królestwa Bożego. To genealogia ludzka, ale Jezus jest również Bogiem, który się wciela. Ten Bóg wchodzi w historię konkretnych osób. Zatem esencję tej Ewangelii stanowi to, że Bóg rzeczywiście jest Emmanuelem - Bogiem z nami. On, Jezus, prawdziwy Zbawiciel, prawdziwy Bóg. Ewangelia Mateusza to właśnie podkreśla. Pan w swojej dobroci zechciał nas zbawić — stając się podobnym do nas. Możemy powiedzieć, że zbawienie ma smak ludzkiego cierpienia, ludzkiej radości. Zbawienie Boże jest we wnętrzu krwi ludzkiej. To jest wspaniałe, cudowne. Bóg nie zbawia nas tak, jakby wyciągał jakąś tonącą osobę z wody. Bóg nie rzuca jakiegoś sznura, aby człowiek mógł się go uchwycić i zostać ocalonym. NIE. Bóg skacze do wody, w której jesteśmy i ocala nas, zbawia nas. To właśnie jest wcielenie. Bóg wchodzi do naszej historii. Zbawienie ma miejsce w tej historii i przynależy do niej. To jest piękno pocieszające każdego z nas. Bóg potrafi cię zrozumieć, ponieważ jest z tobą. To jest piękno Ewangelii. Mateusz właśnie tak pięknie zaczyna. Głębokie znaczenie tego wstępu nie służy wyłącznie temu, aby przedstawić genealogię Jezusa. Najistotniejszy jest przekaz, że Jezus jest Emmanuelem, spełnieniem obietnicy Bożej.

Początek Ewangelii Mateusza bardzo wyraźnie uwidacznia, że miłość Boża nigdy nas nie opuściła. Bóg zawsze był ze swoim ludem. Jezus jest tego dowodem. A zatem otwórzmy nasze serca, bądźmy wdzięczni. Powiedzmy: dzięki Ci Panie, że zbawienie jest tutaj ze mną. Dziękuję Ci, ponieważ stałeś się człowiekiem takim jak ja; dziękuję Ci, ponieważ to jest droga, jaką wybrałeś dla mnie, aby mnie zbawić. Dziękuję Ci, ponieważ jesteś taki jak ja. Bóg stał się człowiekiem, aby ocalić, zbawić ciebie. To jest piękne, entuzjastyczne

przesłanie. Jest ono potężną bronią przeciwko zniechęceniu. Kiedy czujesz się zmęczony, smutny, pomyśl o Bogu Emmanuelu. Czytaj genealogię. W niej znajdziesz imiona konkretnych osób, które cierpiały, płakały, radowały się. A ta krew weszła w Syna Bożego i Jego Krew obmyła wszystko, całą historię, obmyła również ciebie i mnie. To jest piękne. A zatem otwórzmy nasze serca na wdzięczność. Pierwsza postawa, jaką mamy przyjąć, to powiedzieć Mu: Dziękuję Ci Jezu. Dziękuję Ci za to, że jesteś Emmanuelem. Dziękuję Ci za to, że nigdy nas nie opuścisz. Dziękuję Ci za to, że masz moją krew. Amen.

## Ewangelia według św. Mateusza

### rozdział 2

Jesteśmy na drugim spotkaniu kręgu biblijnego. Czytamy rozdział drugi Ewangelii Mateusza. Tekst ten zaczyna się od orędzia radości. Rodzi się Jezus. Rodzi się On w Betlejem, które jest małym miasteczkiem. Ale właśnie w nim przychodzi na świat Władca, Pasterz, Jezus, ten, który poprowadzi swój lud do zbawienia. Jak to zwykle się dzieje, Bóg ogłasza narodziny swojego Syna poprzez wielki znak. Na niebie pojawia się gwiazda. To był znak, który wszyscy mogli zobaczyć. Jak można nie zobaczyć gwiazdy? Wystarczy spojrzeć w górę, a zobaczymy gwiazdę. Wszyscy mogli ją zobaczyć. Wszyscy ją widzieli, ale tylko niektórzy zrozumieli, co ona oznaczała.

Byli nimi magowie, czyli ludzie, którzy nie należeli do ludu izraelskiego. Były to osoby, które słuchały Boga w swoim sercu. Dlatego, kiedy zobaczyli gwiazdę, rozpoczęli swoją drogę. Droga ta zaprowadzi ich aż do spotkania z Jezusem. W swoich sercach szczerze szukali Boga i zwracali uwagę na wszystko, co im mówiło o Nim, aż przyszli i stanęli przed Jezusem. Wtedy oddali Mu cześć i otworzyli swoje skatupy, ofiarując Mu to, co dla nich było najcenniejsze. To właśnie jest krąg biblijny- miejsce, gdzie znajduje się Jezus, dokąd ludzie, którzy Go szukają, przychodzą i gdzie Go znajdują.

Co mamy robić? Mamy iść za gwiazdą. Wszyscy ludzie idą za gwiazdą, tzn. wszyscy w jakiś sposób szukają Boga. A my musimy im umożliwić spotkanie Jezusa. On jest tym, który przebywa w twoim kręgu biblijnym, rodzi się w twoim maleńkim domu.

Jaki jest twój dom? Wielki? Jest jak Betlejem, maleńki. Ale właśnie taki dom wybrał Bóg, by w nim się narodzić. Tu, w twoim domu jest Jezus. I do niego Bóg zwołuje swoje dzieci, które są daleko. Dlatego nie martw się. Ty jesteś jak gwiazda. Musisz wzywać ludzi do spotkania z Jezusem. To jest dar, który daje ci Bóg. Zapytasz mnie: „Jak ci ludzie spotkają się z Jezusem?”. Jezus jest obecny, Jezus sam im się objawi. Ty tylko masz ich zapraszać.

A kiedy już będą w twoim domu, przed Jezusem, ich oczy się otworzą i złożą w ofierze swoje serca. Będą oddawać Mu cześć, będą Go kochać. Właśnie to jest przekaz opowieści o magach. Jest jednak jeden szczególnie ważny werset w tym rozdziale - werset 12, jego druga część: „inną drogą udali się do ojczyzny”.

Przychodzą do Betlejem jedną drogą, a odchodzą inną. Co to znaczy? Magowie

zmieniają drogę. Dlaczego? Z pewnością Ewangelia podaje nam powód: chcą uniknąć spotkania z Herodem, który zamierzał zabić dziecko. Jednak dla nas ma to jeszcze jedno znaczenie. Kiedy jakaś osoba spotyka Jezusa, powraca inną drogą. Zaczyna inne życie. Tak samo i my idziemy jedną drogą, dopóki nie spotkamy Jezusa, a kiedy Go spotkamy, zmieniamy drogę, zmieniamy życie, poznajemy inny sposób chodzenia, inny sposób myślenia, inny sposób kochania. Przychodzimy przyciągnięci przez gwiazdę, a wracamy przemienieni w gwiazdę. Przychodzimy na krąg, ponieważ szukamy Boga. W domu spotykamy Jezusa, otrzymujemy Jego światło, a Jezus posyła nas, abyśmy się stali światłem, gwiazdą na niebie.

Bracia, krąg jest miejscem, gdzie spotykamy naszego Jezusa. Możemy powiedzieć, że Jezus dzisiaj narodzi się w twoim domu, gdy będziesz Go słuchać. Nie bój się, Jezus tam jest. To On zaprasza, wzywa wszystkich, którzy szukają Boga. Wzywa tych, którzy są najdalej. Zobaczysz, że Jezus im się objawi przez Słowo Boże, które włożysz im do rąk. Otworzą dla Niego swoje serca i przemienią się w nowe osoby. A ty, który już spotkałeś Jezusa, poważnie musisz zmienić drogę. To jest logiczne, to jest normalne. My, którzy już spotkaliśmy Jezusa, musimy zmienić nasze życie, ale przede wszystkim musimy stać się osobami, które jak gwiazda nad Betlejem przyciągają, które wzywają, które wskazują Jezusa. To jest droga, którą musimy pójść.

W tym tygodniu staraj się zaprosić osoby, które potrzebują Jezusa. Zaproś te, które są najdalej. Zaproś przynajmniej jedną osobę do twojego Betlejem. O ile w poprzednim tygodniu dziękowałeś za obecność Jezusa, teraz zaproś jedną osobę, aby znalazła się w obecności Jezusa. To jest droga, którą mamy iść. Amen.

## Ewangelia według św. Mateusza

### rozdział 3

W 3 rozdziale Ewangelii Mateusza czytamy o dwóch ważnych wydarzeniach. Pierwszym jest przepowiadanie Jana Chrzciciela. Mateusz przedstawia nam Jana Chrzciciela, to co on mówi i co czyni. Drugie wydarzenie to chrzest Jezusa. Jan Chrzciciel chrzci Jezusa w wodach Jordanu. Postaramy się znaleźć dla tych zdarzeń dwa znaczenia, które interesują nas na kręgu.

Pierwsze (werset 1): „W owym czasie wystąpił Jan Chrzciciel i głosił na Pustyni Judzkiej”. Co czynił Jan Chrzciciel? Św. Mateusz przedstawia go od razu poprzez to, co czyni. Głosi, ogłasza. Ale zanim dowiemy się o tym, co głosił, zapytajmy też: gdzie głosił? Na pustyni.

To jest to, co interesuje nas na kręgu. Jan głosił na pustyni. On był wielkim głosicielem. Jak mówi Jezus, był największym człowiekiem na tej ziemi, jaki narodził się z niewiasty. Dlatego wszyscy spodziewamy się zobaczyć go jako nauczającego wielkie tłumy i to może w wielkiej świątyni, w Jerozolimie, może na wielkich placach. Nie! Na pustyni.

A kto jest na pustyni? Nikt. Co jest na pustyni? Nic. Ale On tam głosił Słowo i wielkie tłumy przychodziły do Niego. Głosił na pustyni, a ja zadaję sobie pytanie. Jaki jest twój dom?

Myślę, że jest trochę podobny do pustyni. Nie uwierzę, że twój dom jest wielką bazyliką, pełną ludzi. Nie jest placem pełnym ludzi. Nie jest tak wielki jak Zamek Wawelski, zawsze wypełniony tłumami turystów. Nie. Jest jak pustynia. Tam musisz głosić, w twoim domu. Nie mów: „Tak mało ludzi do mnie przychodzi. Mój dom nie jest jeszcze pełny. Muszę poczekać”. Zaczynij głosić na pustyni, a On ci pobłogosławi. To jest pierwsza rzecz, jaką musisz zrobić: „głosić na pustyni”. A zatem bracia i siostry, zaczynajcie. Nie czekajcie, aż będziecie mieć ludzi, aby rozpocząć wasz krąg. Zaczynajcie! Zaczynaj, a Bóg wynagrodzi twoją odwagę. Musimy się nauczyć posłuszeństwa nakazowi Boga. A Bóg nam nakazuje głosić na pustyni, tam gdzie żyjemy.

Druga ważna rzecz, jaką widzimy w tym rozdziale, to chrzest Jezusa. Jezus przychodzi nad Jordan, aby dać się ochrzcić. Widzimy, że Jan chce powstrzymać Jezusa przed przyjściem do niego. Mówi: „To ja muszę być ochrzczony przez Ciebie, a Ty przychodzisz do mnie?” Ale Jezus odpowiada: „Pozwól teraz, bo tak godzi się nam wypełnić wszystko, co sprawiedliwe” (wers 15). To słowo jest

zwrócone do ciebie. Pozwól teraz.

Jan to akceptuje. Tak samo ja muszę zaakceptować nakaz Pana. Jan potrzebował chrztu ze strony Jezusa. On sam o tym mówi: „To ja potrzebuję Ciebie”. Któż z nas nie potrzebuje chrztu Jezusowego? Któż z nas nie potrzebuje daru Ducha Świętego? Któż z nas nie potrzebuje zanurzenia w wodzie Ducha? Któż z nas nie potrzebuje nowego życia? Wszyscy. Wszyscy tego potrzebujemy. Ja potrzebuję. Ty potrzebujesz. Jan Chrzyciel potrzebował.

Ale Pan nam nakazuje: „Pozwól teraz. Zgódź się teraz”. Mówi nam: stańcie się aktywni, teraz nie jest czas na otrzymywanie. Teraz jest czas na dawanie. A co mamy dać? To dajmy, co otrzymaliśmy - Ducha Świętego. Osoby, które Pan ci przysłał na twój krąg, potrzebują daru Ducha Świętego. Ty musisz za nie się modlić, aby Duch Święty zstąpił na nie. Tego uczy nas Jan Chrzyciel. „Pozwól teraz. Zgódź się teraz”. Musimy stać się osobami aktywnymi. Jezus prosi nas, abyśmy Go ochrzcili. Jezus prosi, abyśmy modlili się o dar Ducha Świętego dla każdego człowieka, za wszystkie osoby, które przychodzą do twojego domu. Jezus żyje w ich wnętrzu. I On prosi: ochrzcij Mnie.

Pozwól teraz, zgódź się teraz, właśnie teraz. W ten sposób objawiła się sprawiedliwość Boża, którą jest uwielbienie Boże, którym jest plan zbawienia każdego człowieka. A zatem, bracie i siostrzo, nie mów: „Nie mogę.” - Zaczynij! Dzisiaj! A staniesz się uczestnikiem cudów Ducha Świętego. Nie mów: „Nie mogę”. Nie mów: „Nie jestem gotowy”. Zaczynij! Głoś! Zapraszaj! Ogłaszaj! Tam gdzie się znajdziesz. A nad tymi, którzy cię słuchają, módl się, aby otrzymali nowe życie. Amen.

## Ewangelia według Św. Mateusza

### rozdział 4

Czwarty rozdział Ewangelii Mateusza zaczyna się od ważnego fragmentu. Duch Święty wyprowadza Jezusa na pustynię, gdzie jest kuszony przez diabła. Tu widzimy technikę, jaką diabeł posługuje się, aby kusić Jezusa, a zatem i tę, której używa w stosunku do nas.

W wersecie trzecim i szóstym jest napisane to, co diabeł mówi. Zaczyna w ten sposób: „Jeśli jesteś Synem Bożym...”; „jeśli”, „jeśli”. To jest słowo diabła. Jest ono jak syk, jak dźwięk, który wydaje wąż. Przychodzi, aby mówić nam do uszu syczeniem. Jeśli. Jeśli jesteś Synem Bożym zrób to - tą techniką diabeł posługuje się w stosunku do nas.

I wpędza nas w kryzys. Wiele razy Pan prosi nas o coś, np.: „Założ krąg biblijny, zaproś swojego sąsiada. Mów do mnie”. A my odpowiadamy: „Tak, ale nie jestem zdolny. Nie mam czasu. Gdybym miał więcej czasu, założyłbym krąg, ale nie mam siły. Nie jestem wystarczająco zdolny. Mam pracę. Moja rodzina...” To wszystko jest ważne, jednakże prośbie Boga nie stawiaj warunku mówiąc: „jeśli”, „ale”, „jednak”. Historia zbawienia nie dokonała się z „jeśli, ale, jednak”, ale dokonała się przez Jezusowe „TAK”. „Tak, przychodzę, aby pełnić twoją wolę.” Kiedy masz zrobić jakąś rzecz, uważaj na słowa: „jeśli, ale, jednak”. To nie oznacza wyłączenia myślenia. Nie. Musisz myśleć. Ale musisz być również odważny. Nie możesz pozwolić, aby powstrzymały cię wątpliwości, jakimi posługuje się diabeł, by zahamować dzieło Boże. Również wtedy, kiedy stajemy wobec trudności na pustyni. Jezus napotykał trudności na pustyni. Powiedz „tak” na to, co jest wolą Jezusa. Nie pozwól, aby trudności zapanowały nad tobą. Idź naprzód, nawet wówczas, gdy nie widzisz owoców. Jeśli oprzesz się pokusie, diabeł odejdzie. Tak mówi Słowo Boże. Mamy Ducha Świętego, aby oprzeć się diabłu. A Duch Święty nie mówi „jeśli”. On mówi „tak” na wolę Ojca. To powiedział Jezus, kiedy przyszedł na świat. „Tak, Ojcze, przychodzę pełnić Twoją wolę.” A wolą Bożą jest twój krąg. Dlatego musisz powiedzieć „TAK”. To słowo jest przede wszystkim dla ciebie, jako przychodzącego. Przychodź dalej na krąg. To słowo jest również dla ciebie, jako prowadzącego krąg. Nie daj się zniechęcić. Idź naprzód. To jest pierwsze nauczanie, jakie znajdujemy w tym rozdziale.

Drugie nauczanie ukazuje nam Jezusa idącego do Kafarnaum. Czytamy, że kiedy udaje się do tego miasta, aby tam osiąść, zaczyna głosić Słowo nad jeziorem. Oznacza to, że Jezus prawie zawsze: szedł i głosił. Głosił idąc wzdłuż jeziora. A

co było nad jeziorem? Nad jeziorem byli rybacy, zatem z pewnością był Piotr, Andrzej, Jan i Jakub. Z pewnością słyszeli Go więcej niż jeden raz. Słowo słuchane rodzi wiarę. Gdy słuchali słowa Jezusa, w ich sercach zrodziła się decyzja, wola zostawienia wszystkiego i pójścia za Nim. Skąd zrodziła się ta siła? Ze słuchania Jezusa, który głosił. Bracie, jeśli chcesz mieć moc, by iść za Jezusem, nie tylko musisz powiedzieć „tak”, ale musisz najpierw mieć na to siłę. Siła rodzi się ze słuchania Słowa Bożego. Codziennie czytaj Słowo Boże, czytaj jeden rozdział z Biblii, módl się Biblią i jeśli możesz, naucz się kilku wersetów na pamięć. Powtarzaj je codziennie. To da ci siłę. Da tlen potrzebny ci do życia, ponieważ Słowo Boże jest skuteczne. Słowo Boże będzie cię broniło przed diabłem. W ten sposób oprzesz się diabłu. Słowo Boże zrodzi w tobie wiarę, abyś mógł iść za Jezusem. Zatem czytaj Słowo Boże, aż będziesz w stanie powiedzieć: „Tak, Jezu”. Amen.



## Ewangelia według św. Mateusza

### rozdział 5

Mamy przed sobą rozdział, który zaczyna się od błogosławieństw. Trzeba by dużo czasu, żeby je wyjaśnić. Przede wszystkim jednak potrzeba całego życia, aby nimi żyć. Musimy czytać błogosławieństwa, abyśmy mogli zrozumieć serce Jezusa. Teraz chciałbym zatrzymać się przy wersecie dwunastym, w którym czytamy: „Cieszcie się i radujcie, albowiem wasza nagroda wielka jest w niebie. Tak bowiem prześladowali proroków, którzy byli przed wami.”. Musimy cieszyć się i radować, ponieważ pewna jest obietnica. A ta obietnica jest tak wielka, że sprawia, iż możemy przewyciężyć wszelką trudność i pozostać Mu wierni i gdy to się stanie, to może narodzić się radość. Radość z tej nagrody. Jaka to jest nagroda? Jego miłość. Jego bliskość. Jego Osoba – to, czego nikt nigdy nie może nam odebrać. Jednak, aby widzieć tę nagrodę, potrzebna jest wiara. Inaczej nie zobaczymy nagrody. Nie zobaczymy Jego — Jezusa.

To wiara pozwala nam widzieć Jego obecność u naszego boku. Zatem radujemy i cieszymy się nawet podczas prześladowań. To nie znaczy, że nie ma cierpienia, ale wiemy, że może być też radość. Wielu z nas może cierpieć z powodu różnych prześladowań, ale ja ci mówię, skieruj swoją uwagę nie na prześladowanie, ale na nagrodę, tzn. na Jezusa. W ten sposób będziesz miał radość. Jeśli patrzysz tylko na prześladowanie, to będziesz wyłącznie cierpieć bez nadziei, bez radości. Nie. Patrz na nagrodę, a ona da ci wielkie skrzydła. Da ci nowe oczy i zawsze będziesz widział u twojego boku Jezusa. To jest ważne. Jest ważne, abyśmy przyjęli ten styl życia, tzn., aby nasze oczy były utkwione w nagrodzie. Nasze oczy widzą to, co niewidzialne, widzą Jezusa, nagrodę, jaką daje nam Ojciec. To jest pierwsze przesłanie tego rozdziału.

Chciałbym zatrzymać się również przy innym przesłaniu. Zobaczmy je w wersecie dwudziestym trzecim i w dwudziestym czwartym. Czytamy tam: „Jeśli więc przyniesiesz dar swój przed ołtarz i tam wspomnisz, że brat twój ma coś przeciw tobie, zostaw tam dar swój przed ołtarzem, a najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim. Potem przyjdź i dar swój ofiaruj”. Następnie w wersecie czterdziestym trzecim: „Słyszeliście, że powiedziano, będziesz miłował swego bliźniego, a nieprzyjaciela będziesz nienawidził” i dalej (werset 44): „A Ja wam powiadam: miłujcie swoich nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują”.

W wersecie dwunastym Jezus mówił o prześladowaniach. Ktoś nas prześladuje, ale musimy radować się w wierze. To wiara sprawia, że kochamy naszych

wrogów, ponieważ wiara mówi nam, że również oni są dziećmi Ojca. Również oni każdego dnia otrzymują słońce, które ty otrzymujesz. Również oni otrzymują deszcz, który ty otrzymujesz. Również oni są dziećmi twojego Ojca. Również oni są kochani przez Boga. A zatem, trzeba ich kochać. Widzicie więc, jak miłość rodzi się z wiary. Teraz mogę przebaczyć. Mogę przyjąć przebaczenie. Dlaczego? Dlatego, że wierzę w jednego Ojca. Dlatego, że Duch Święty wlał tę wiarę do naszych serc. Zatem to wiara otwiera nas na miłość w stosunku do wszystkich.

Proszę cię, abyś w tym tygodniu wprowadził to słowo w czyn. Pierwsza rzecz: dziękuj Bogu za wszystkich, którzy cię krzywdzą. Dziękuj za każdą osobę. Druga rzecz: uczynj jakiś gest przebaczenia, gest przyjaźni, aby twoja wiara została wzmocniona. A twoja modlitwa, twoja ofiara będą przyjęte. Twoja modlitwa będzie wysłuchana, ponieważ twoja wiara wzmocniła się, ponieważ nie napotka już na żadną przeszkodę, a Boża miłość będzie w tobie piękna. Zatem pamiętaj: raduj się, ponieważ nagroda jest wielka. Nagrodą jest Jezus. Pamiętaj jeszcze o jednym - wiara sprawia narodzenie się w tobie miłości. Czujesz mało miłości w swoim wnętrzu? Proś o dar wiary, a w ten sposób będziesz mógł doświadczyć miłości wobec wszystkich. W ten sposób będziesz mógł osiągnąć pełną dojrzałość w Chrystusie.

To jest przesłanie piątego rozdziału Ewangelii według św. Mateusza, dojdźcie do życia takiego, jakie przeżył Jezus. Być znakiem miłości. To są błogosławieństwa. Amen.

## Ewangelia według św. Mateusza

### rozdział 6

Rozdział szósty Ewangelii św. Mateusza jest bardzo bogaty w praktyczne przesłania dla naszego życia. Istotę tego rozdziału stanowi relacja, jaką powinienem mieć z Bogiem. Dzisiaj chcę się zatrzymać na dwóch aspektach, które pozwalają nam doświadczyć Boga, jako Ojca. Pierwszy aspekt, bardzo ważny, odnajdujemy w wersetach 25 - 34. Jest w nich opisana postawa, jaką powinniśmy mieć w stosunku do Boga. Postawa ufności, ofiarowania siebie Bogu, ponieważ myśli On o każdej rzeczy, jakiej potrzebujemy. Dlatego Mateusz bardzo często podkreśla: „nie troszczcie się”. Nie troszczcie się o dzień jutrzejszy. Bóg myśli o twoim dniu jutrzejszym. Bóg myśli o twoich potrzebach. Nawet o tych najmniejszych. Myśli o twych konkretnych potrzebach. Kiedy Bóg myśli o twoich potrzebach, myśli o nich dobrze. Zatem jaka jest nasza odpowiedź? Powinna być odpowiedzią zaufania i głębokiej wiary. W wersecie 30 czytamy: „Jeśli więc ziele na polu, które dziś jest, a jutro do pieca będzie wrzucone, Bóg tak przyodziewa, to czyż nie tym bardziej was, małej wiary?” „Was, małej wiary.” To jest twarde słowo, które Pan chce skierować dzisiaj do każdego z nas, ludzi małej wiary, wiary w prawdę, że On o nas się troszczy. Bóg myśli o nas. Dlaczego więc zamartwiamy się? Dlaczego można na naszej twarzy wyczytać zamartwienie? Ufajmy Bogu. On myśli o ptakach na niebie. Myśli o liliach na polu. Dlaczego miałby nie myśleć o nas? Jedynie nasza słaba wiara nie pozwala nam widzieć, że On troszczy się o nas - ludzi małej wiary!

Bóg chce, abyśmy byli ludźmi wiary, którzy Mu ufają. Jeśli ufamy Bogu, to wierzymy, że On zabezpiecza nasze konkretne życie. Zaspokaja nasze konkretne, codzienne potrzeby. Tak rodzi się postawa ufności względem Boga.

W wersach 14-15 ewangelista wskazuje na warunek, jaki musi spełnić człowiek, by całkowicie oddać się Opatrzności Bożej. Musimy przebaczyć naszym braciom, tak jak Ojciec przebacza nam. Nie myślimy więc już o krzywdach, jakie inni nam zadali, tak jak Bóg, który nie rozpamiętuje naszych grzechów, tylko w swoim miłosierdziu je wybacza. Przebaczyć. To jest to, co mamy czynić, gdyż przebaczenie jest warunkiem życia w ufności Bogu.

**To jest prawdziwy „rózaniec”: przebacz, przebacz.**

Przebacz, jak Bóg przebacza tobie. Złóż wszystko w ręce Boga, a Bóg złoży wszystko w twoje ręce. Przebacz, a odkryjesz innych braci.

Przebacz, a odkryjesz Boga Tatusia.

Przebacz, a Bóg będzie myślał o tobie jak Ojciec.

Zatem bracia, trzeba przyjąć dwie podstawowe postawy:

- pokładać ufność w Bogu
- przebaczać

W tym tygodniu codziennie zawierz Bogu swoje życie, swoje troski, ufaj Mu, nie troszcz się lecz ufaj. Zachowaj pokój i powtarzaj nieustannie: „Bóg myśli o mnie”. „Bóg myśli o mnie”. „Mój Tatuś, Bóg myśli o mnie”, a zobaczysz, że będziesz zdolny do przebaczenia.

A druga rzecz, o którą cię proszę - w tym tygodniu przebacz komuś, kto ma coś przeciwko tobie. Uczyn ten gest, a w ten sposób uzyskasz paszport do nieba. Amen.

## Ewangelia według św. Mateusza

### rozdział 7

Rozdział 7 Ewangelii św. Mateusza zaczyna się kategorycznymi, mocnymi słowami: „Nie sądzcie, abyście nie byli sądzeni.” To bardzo zdecydowany nakaz: „Nie sądzcie”. Nie sądzcie oznacza: nie potępiajcie nikogo, dlatego że nie znacie serca drugiego człowieka. Słowo „sądzić” według Mateusza ma o wiele głębsze i pełniejsze znaczenie niż nasze proste słowo „nie sądzić”. Oznacza nie krytykować. Nie doprowadzać brata do kryzysu. Jesteśmy bardzo zdolni w doprowadzaniu naszych braci do kryzysu, np. poprzez nasze słowa i nasze postawy. Jezus mówi bardzo jasno: „Nie wpędzaj w kryzys twojego brata. Nie nakładaj ciężarów na ramiona twojego brata. Uważaj na to, jak postępujesz się językiem”. Uwaga! Bóg nie chce, byśmy doprowadzali naszych braci do kryzysu, dlatego że jeśli doprowadzimy do kryzysu naszego brata, Bóg doprowadzi nas do kryzysu. Biada nam, jeśli Bóg doprowadzi nas do kryzysu.

To, co mamy czynić w tym tygodniu, to przeprowadzić intensywną kurację naszego języka. Nasz język nie powinien nikogo krytykować. Nie powinien nikogo potępiać. Nie powinien nikogo osądzać. To nie znaczy, że nie mamy mówić, że coś jest dobre lub złe. Nie. Chodzi jednak o to, by nie doprowadzać do kryzysu wiary naszych braci. Nie doprowadzać do kryzysu dobrych intencji naszych braci. Nie zniechęcać ich do dobrych czynów. To, co mam robić w tym tygodniu, to nie doprowadzać nikogo do kryzysu. Nie tylko innych, ale i nas samych. Nie powinniśmy także sądzić samych siebie. Nie doprowadzać do kryzysu naszej wiary. Nie zniechęcać się. Mamy posługiwać się językiem, aby głosić wielkość Boga. Jako pierwsza rada, nie skupiaj się wyłącznie na aspektach negatywnych życia. Mów w aspekcie pozytywnym o sobie, o tym co robisz, o tym co robią inni. Zanim powiesz o czymś negatywnym, wcześniej znajdź coś pozytywnego. W ten sposób nie będziesz miał czasu na negatywne słowa, na doprowadzanie braci do kryzysu, na doprowadzanie do kryzysu dzieła Pana, na doprowadzanie do kryzysu twojej wiary.

Nie sądz, a nie będziesz sądzony. Jeśli wprowadzisz w czyn ten pierwszy werset, wówczas będzie ci łatwiej wprowadzić w czyn wersety 7-8. „Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam”. Nie możesz doprowadzać do kryzysu twojej wiary, bo inaczej nie będziesz umiał prosić, nie będziesz umiał szukać, nie będziesz umiał pukać, a zatem nie znajdziesz, nie otrzymasz. Będziesz pukał, ale nie będzie ci otworzone. Jeśli doprowadzisz swoją wiarę do kryzysu poprzez negatywne mówienie, to wtedy, gdy będziesz czegoś potrzebował, poprosisz Boga o pomoc tylko raz. Tak bardzo się

zniechęcisz, że nie poprosisz Go już ani drugi raz, ani trzeci raz, ani czwarty raz, ani piąty raz i dlatego nie otrzymasz i powiesz: „Bóg mnie nie kocha”. Przyczyną tego nie jest Bóg. Przyczyną jest to, że poprzez swoje negatywne mówienie doprowadzasz się do kryzysu. Nie doprowadzaj do kryzysu. W ten sposób uzyskasz zachętę do proszenia. Będziesz kontynuował zanoszenie próśb, szukanie i pukanie. To chce powiedzieć ten tekst. Nie tylko szukaj, ale wytrwale kontynuuj szukanie. Nie tylko pukaj, ale wytrwale kontynuuj pukanie.

W tym tygodniu wprowadź w czyn te dwa maleńkie sekrety. Nie krytykuj nikogo. Nie doprowadzaj nikogo do kryzysu twoim językiem, a zobaczysz, że twoja modlitwa będzie mocniejsza, będzie bardziej zachęcająca. W ten sposób będziesz mógł kontynuować proszenie. Nie zniechęcaj się proszeniem, ponieważ ten, kto prosi, otrzymuje, kto szuka, znajduje, kto puka, temu będzie otworzone.

Jest to tak, jakby ktoś pojechał do obcego miasta i szukał jakiejś ulicy. Niejednokrotnie nie jest to łatwe, jeśli miasto jest duże. Musisz szukać, pukać, dopóki nie znajdziesz ulicy. Nie możesz doprowadzać siebie do kryzysu mówiąc: „nie znajdę jej”. Nie. Musisz sobie powiedzieć: „Znajdę tę ulicę. Dlatego będę jej szukał, będę pytał, będę pukał, aż w końcu znajdę to, czego szukam”.

Tak postępuj w życiu. Masz jakiś problem? Nie doprowadzaj siebie do kryzysu. Nie doprowadzaj innych do kryzysu. Nieustannie proś Boga, a Bóg, który jest dobrym Tatusiem, da ci dobre rzeczy. Da ci te, o które będziesz nieustannie prosił, ponieważ nieustawanie w proszeniu oznacza, że wierzysz Bogu. A Bóg bardzo lubi poddawać nas próbie. Nie daj się pokonać. Idź naprzód. Nie ustawaj w proszeniu. Proś nieustannie, a Bóg da ci to, o co prosisz, ponieważ twoja wiara się umocni.

W tym tygodniu zrób rzecz następującą: określ jakiś problem i nie ustawaj w proszeniu z wiarą, bez popadania w kryzys, a Bóg otworzy ci bramy swojej miłości. Amen.

## Ewangelia według św. Mateusza

### rozdział 8

W ósmym rozdziale Ewangelii św. Mateusza opisane są niektóre cuda Jezusa. Jeden z pierwszych to uzdrowienie sługi setnika. Piękna jest osoba setnika. To człowiek o wierze mocnej jak skała. Przychodzi do Jezusa. Przedstawia Mu problem. Ma sługę, który cierpi. Jezus mu mówi: „Przyjdę i uzdrowię go”. A jaka jest odpowiedź setnika? „Powiedz tylko słowo”. Nie potrzeba, żebyś przychodził. To nie jest konieczne. Wystarczy tylko jedno Twoje słowo, a mój sługa będzie uzdrowiony. Setnik jest dowódcą i wie, że kiedy wyda jakiś rozkaz, żołnierz go wykona. On wie, że słowo jest skuteczne. Jeśli je wypowiada dowódca, to jego słowo jest skuteczne. Żołnierz jest posłuszny. Mówi: „Również ja jestem żołnierzem i wiem, że wystarczy jedno słowo, a wszyscy są mi posłuszni”. Tak jakby powiedział: „Jezu, Ty jesteś wielkim dowódcą. Ty masz władzę nad wszelką rzeczą. Wystarczy jedno słowo. Nie trzeba, żebyś przyszedł. Wystarczy jeden Twój rozkaz, a wszystko stanie się tak, jak mówisz”. Idź, niech Ci się stanie. I w tym momencie Słowo Jezusa jak sms znalazło miasto, znalazło ulicę, numer domu, mieszkanie, pokój, gdzie leżał sparaliżowany, znalazło łóżko i chorego i uzdrowiło Go! Cóż za wiara! Cóż za wiara w słowo. Jaka jest twoja wiara? Jaka jest twoja wiara w słowo Jezusa? Nasuwa mi się pytanie. Czy wierzę, czy wierzysz w skuteczność słowa? Czy wierzysz, że wystarczy jedno króciutkie słowo Jezusa i wszystko się staje? Proś teraz, w tym momencie o dar wiary w słowo Jezusa. Dzięki tej wierze dokonał się cud. Jeżeli wierzysz w Słowo Boże, to ono się zrealizuje. Jeśli wierzysz w obietnice Boże, to one się wypełnią. „Idź, niech ci się stanie, jak uwierzyłeś”. W tym momencie sługa został uzdrowiony. Jeśli wierzysz w Słowo, to ono dokona tego, co oznacza. To jest pierwsze znaczenie tego cudu. Wierz w słowo Biblii. Weź do ręki swoją Biblię. Przyciśnij ją do siebie, połóż ją na swoim sercu. Ucałuj ją. Wierz w to słowo Jezusa, a słowo się wypełni. Twoja Biblia jest Słowem Bożym, Słowem Boga, Jezusem. Wierzyć słowu - do takiej postawy skłania nas wiara setnika.

Przyjrzyjmy się teraz drugiemu cudowi, który bardzo lubię - uzdrowienie teściowej Piotra (wersety 14-15). Ten cud jest bardzo piękny. Nie tylko dlatego, że chodzi tu o uzdrowienie. Kto miał doświadczenie bycia uzdrowionym przez Pana, wie, że to jest piękne. Piękną rzeczą jest doświadczenie współczucia, jakie Pan odczuwa z powodu naszych ran, jak przejmują Go troską nasze dolegliwości. Jest to cudowne. Zatem wyobraźcie sobie, jak bardzo była zadowolona teściowa Piotra, kiedy nie miała już gorączki. Jednak najważniejszą sprawą w tym cudzie nie było to, że gorączka odeszła, ale to, co nastąpiło po uzdrowieniu. Ona wstała i wzięła się do pracy, do służenia Jezusowi i wszystkim

pozostałym gościom. Ewangelia Mateusza mówi dokładnie, że zaczęła im usługiwać.

Co to dla nas znaczy? Kiedy otrzymujemy od Pana jakiś dar, otrzymujemy go po to, aby służyć Jezusowi. Jak możemy służyć Jezusowi? Wierząc słowu. Co mówi słowo? Idźcie i nauczajcie. Idźcie i głoscie. Idźcie i świadczcie. Zatem, czego nas uczy teściowa Piotra? Kiedy otrzymasz coś od Boga, nie możesz tego zatrzymać dla siebie. Musisz służyć Panu. Jak? Wierząc nakazowi Pana, który cię posyła, abyś ewangelizował. To jest przesłanie wynikające z tego cudu. Bóg nas uwalnia od gorączki. Uwalnia od chorób. Uwalnia od grzechów. Po co? Byśmy mogli żyć, wierząc w Jego słowo. Wierząc jak setnik. Wierząc w słowo, które mówi: „ewangelizuj”. Wierz w słowo, które cię posyła. To jest najlepszy sposób, w jaki możemy usłużyć Jezusowi: ogłaszać Jego miłość, przyprowadzić do Niego nowe osoby.

Zatem, zadam ci pytanie: ile osób prowadzisz do Jezusa? O czym mówisz do twoich braci? Co robisz, by służyć Jezusowi? Nie ma innego rozwiązania: wierz! Wierz Słowu i głos je. To jest najlepszy sposób służenia Jezusowi. To jest najlepszy sposób, aby Mu powiedzieć: „dziękuję”. Kto ewangelizuje, ten czyni to dlatego, że wierzy, a kto wierzy, ewangelizuje, to znaczy, że jest wyleczony, że jest uzdrowiony w swoim wnętrzu. Uzdrawiony zrozumiał, jaka jest jego misja: ma służyć Jezusowi, ogłaszając jego miłość dla zbawienia wszystkich ludzi. I ty czyn to samo.

W tym tygodniu módl się Słowem, całuj Słowo i głos Słowo. Niech Bóg ci błogosławi. Amen.



## Ewangelia według św. Mateusza

### rozdział 9

Mateusz kontynuuje swoje opowiadanie o cudach Jezusa. W 9. rozdziale Ewangelii jest opisanych wiele pięknych cudów. Jednak to, co mnie najbardziej interesuje, to ukazanie osoby Jezusa, tego, w jaki sposób Jezus podchodzi do ludzi, którzy Go potrzebują. Nie dotyczy to tylko chorych fizycznie, lecz także osób zniewolonych grzechem, które są w niewoli innych duchów. Jezus przechadza się wśród tych ludzi. Idzie razem z tymi, którzy Go potrzebują. Faryzeusze gorszą się, ale Jezus odpowiada: „Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz chorzy.” Jezus jest lekarzem, który wzywa, powołuje. Powołuje Mateusza, ponieważ Mateusz jest chory z powodu swojego grzechu. Wzywa go i jak lekarz leczy chorego, tak Jezus leczy każdego z nas. Powinno to być dla nas powodem do radości. Mamy Lekarza, który ma dla nas rozwiązanie. Jest wielu chorych, cierpiących z powodu swoich chorób, a ich radością jest to, że znalazł się wreszcie Lekarz, który ma kurację odpowiednią dla ich choroby. Wiedząc, że jest ten Lekarz, są oni pełni nadziei, ponieważ wiedzą, że będą zdrowi. Dlatego są bardzo oddani temu Lekarzowi i kochają go. Staje się On osobą najbardziej przez nich umiłowaną.

Przypomina mi się jedna moja ciocia, która poważnie chorowała na nogi. Wielką sympatią i miłością darzyła swojego lekarza, ponieważ znał on odpowiednią dla niej kurację. Jezus jest Lekarzem. Powinniśmy Go darzyć sympatią i miłością. Ale, żeby mieć tę sympatię i miłość do Jezusa, musimy uznać, że jesteśmy grzesznikami, chorymi na grzech. Tylko wówczas, gdy uzyskamy taką świadomość, będziemy się radować z tego, że Jezus jest Lekarzem naszej duszy i naszego ciała. „Nie przyszedłem po to, by wezwać sprawiedliwych, lecz grzeszników”. Ależ to jest piękne. Cóż za radość! Bóg nas wzywa. Wzywa każdego z nas, nie po to, aby nas oskarżać, ale by dać nam rozwiązanie, którym jest Jezus. Ojciec przedstawia nam Lekarza - Jezusa, naszego Zbawiciela. Zatem w tym tygodniu raduj się, ponieważ słowo Boże mówi, że jest Lekarz, który może uleczyć cię z grzechu. Zatem biegnij do Jezusa. Pokaż Mu swój grzech i proś, aby On cię z niego uzdrowił. Wówczas narodzi się miłość, uczucie do Jezusa.

Piękna jest postawa Jezusa, który przebywa z grzesznikami. Jest Lekarzem, który współczuje chorym. Również my w swoim czasie musimy stać się lekarzami. W wersecie 36 czytamy, jak Jezus odczuwa współczucie wobec tłumów, ponieważ ludzie byli zmęczeni i utrudzeni, jak owce bez pasterza. Również my powinniśmy odczuwać miłosierdzie i współczucie wobec naszych

braci. Nie tylko musimy iść do Jezusa, ale również musimy iść do ludzi i być lekarzami oraz pielęgniarzami w imieniu Jezusa.

Jezus mówi: „Robotników jest mało, a potrzeb jest wiele”. Módlcie się! Módlcie się, aby przyszli nowi robotnicy. Potrzebujemy nowych pielęgniarzy. Ty możesz być takim pielęgniarem. Pielęgniarem Jezusa-Lekarza. Zatem w tym tygodniu raduj się, ponieważ jeśli jesteś chory, jeśli masz jakiś grzech, jeśli masz rany - jest pewne rozwiązanie, Jezus. Ale jednocześnie wiedz, że jesteś pielęgniarem. Jeśli nim nie jesteś, możesz nim się stać. Idź i szukaj swoich braci, którzy potrzebują kuracji Jezusowej, aby mogli zakochać się w Jezusie i módl się, aby przyszli inni pielęgniarze. Módl się, aby narodziły się inne kręgi. Kręgi są naszymi szpitalami, naszymi oazami pokoju, gdzie się nie umiera, ale gdzie dochodzi się do zdrowia, dlatego że Jezus jest w nich obecny. Zatem idź do Jezusa i módl się, aby inni przyszli i głosili Jego imię. Nie narzekaj, że jest mało powołań. Módl się, aby każdy z nas był pielęgniarem Lekarza-Jezusa. Módl się! Amen.

## **Ewangelia, według św. Mateusza**

### **rozdział 10**

Jest pewne wielkie powołanie, wielka misja. To wezwanie do pójścia tam, gdzie Pan nas posyła, abyśmy przeszli tę samą drogę, którą przeszedł Jezus, abyśmy poszli tam, gdzie żyje człowiek i abyśmy mu głosili Dobrą Nowinę. Piękną rzeczą jest pójście w imieniu Pana. Idziemy, aby nieść radosną nowinę. Jednak w tym samym rozdziale Pan mówi, abyśmy zwrócili uwagę na jedną rzecz, na to, że uczniowie będą prześladowani. Nie będą przyjęci przez wszystkich. Nie wszyscy będą dobrze o nich mówili. Jednak Pan zachęca nas, abyśmy nie wycofywali się z misji głoszenia Słowa. Mówi nam w wersecie 30: „U was zaś nawet włosy na głowie wszystkie są policzone”. Nie bójcie się więc! Nie bój się, jeśli Pan cię wzywa, abyś świadczył, abyś głosił. Wiedz, że niektórzy przyjmą twoje zaproszenie, a inni je odrzucą. To jest naturalne. Nie do nas należy sądzenie innych. Nie powinniśmy więc oczekiwać, że wszyscy nas przyjmą.

### **Musimy głosić Ewangelię, a Ewangelia wywołuje podział.**

Przez jednych jest przyjęta, a przez innych odrzucona. Naszym zadaniem jest przyznanie się do Jezusa. Jeśli to będziemy czynić, Ojciec przyzna się do każdego z nas. Co to znaczy, że Ojciec przyzna się do każdego z nas? Przyzna, że należymy do Niego, że jesteśmy Jego dziećmi. Zatem również i On będzie o nas dobrze mówił. Kiedy Bóg o nas dobrze mówi, daje nam błogosławieństwo. „Do każdego więc, który się przyzna do Mnie przed ludźmi, przyznam się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie”. Czy chcesz, żeby Bóg przyznał się do ciebie? Nie musisz robić nic innego, jak przyznać się do Jezusa przed ludźmi. Przypominać ludziom, że Jezus jest jedynym Zbawicielem, że jest jedynym Panem. Pan nas posyła. Przyjęcie zaproszenia do głoszenia Jego słowa oznacza postawienie Go na pierwszym miejscu. Pan nie posyła nas, abyśmy ewangelizowali jedynie z upodobania do ewangelizacji. Ale jest to idealny sposób, w jaki możemy pokazać, że kochamy Boga i Jego misję bardziej niż cokolwiek innego. Bóg jest najważniejszy.

W wersecie 37 Jezus mówi: „Kto miłuje ojca lub matkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien. Kto miłuje syna lub córkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien. Kto nie bierze swego krzyża, a idzie za Mną, nie jest Mnie godzien. Kto chce znaleźć swe życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, znajdzie je”. Jak to zrealizować? Głosząc Słowo Pana, przyjmując misję ewangelizatorów. To jest istota twojego kręgu. Co robimy w naszych kręgach? Realizujemy misję Jezusa. Głosimy Jego słowo. Oczywiście, będą trudności

różnego rodzaju. Nie wierz w to, że jeśli odpowiedziałeś Panu, to wszystko teraz będzie toczyło się spokojnie. Nie! Nie myśl, że wszyscy będą ci mówić: „Ale jesteś zdolny”. Nie! Jezus chce, abyś był posłuszny Jego nakazowi. Chce, abyś Go kochał ponad wszystko, abyś kochał Go bardziej niż twoje dobre imię, bardziej niż swoją matkę i ojca. Jego misja jest ważniejsza. Jezus nie przyszedł po to, aby ci postawili jakiś pomnik. Jezus przyszedł, abyś wierzył Jego słowu. Nie przerażaj się tym, że ktoś cię nie przyjmie. Bądź posłuszny nakazowi Jezusa. W ten sposób pokażesz Bogu, że kochasz Go nade wszystko. Wielu ludzi pyta mnie wciąż: „Jak mam kochać Boga całym moim sercem, z całej mojej siły, całym moim umysłem? Co to znaczy kochać Boga bardziej niż moich rodziców, moją rodzinę? Co mam robić? Jak zostać świętym?” Powiem ci: przyznaj się do Jezusa przed ludźmi, a Ojciec przyzna się do ciebie. Pełnij misję Jezusa. Ogłaszaj! Idź do twoich braci! A Ojciec przyjdzie do ciebie. Wielu mnie pyta: „Jak wzrastać w życiu duchowym?”. Głoś Jezusa! Szukaj pokoju ducha, a nie takiego pokoju, jakiego pragną ci, którzy szukają tylko sławy. Nie udawaj, że nie masz problemów i dlatego masz pokój. Staraj się wypełnić słowo Pana konkretnie. W Twoim kręgu nie zajmuj się tym, co mówią inni, ale tym, co ci mówi Bóg. Nie troszcz się o osąd świata, ale o osąd Boga. Ty wiesz, jaki to jest osąd: „Kto przyzna się do mnie przed ludźmi, do tego przyznam się Ja przed Moim Ojcem.”

W tym tygodniu staraj się świadczyć o Jezusie, o tym, co Jezus uczynił w tobie. Nie bój się podchodzić do ludzi. To Bóg cię posyła. Nie bój się, czy będziesz przyjęty czy nie. Wiedz, że twoja nagroda jest pewna. Jeśli będziesz głosił, wielu cię przyjmie, ale będą też tacy, którzy nie przyjmą. Jednak jeśli nie będziesz głosił, z pewnością nikt cię nie przyjmie. Ale kto cię przyjmie, ponieważ jesteś uczniem Jezusa, nie utraci swojej nagrody. Kochasz swoich braci? Czy chcesz, aby twoi bracia otrzymali nagrodę? Więc zrób braciom ten podarunek. Uczyni to w taki sposób, aby mogli cię przyjąć. Ale żeby mogli cię przyjąć, musisz pójść do nich. Czy chcesz, aby twoi bracia byli z Bogiem? Daj im możliwość, aby zdobyli nagrodę od Tego, kto powołał ich, by na twoim kręgu byli uczniami Jezusa. Zatem idź do nich. Postaraj się w tym tygodniu ewangelizować przynajmniej jedną, dwie, trzy osoby. Jeśli będziesz to czynił, Ojciec przyzna się do ciebie, a twój brat nie straci nagrody. Czyni to, a w ten sposób pokażesz samemu sobie i światu, że Bóg jest najważniejszy. Amen.

## Ewangelia według św. Mateusza

### rozdział 11

Rozdział 11. Ewangelii św. Mateusza bardzo mocno podkreśla wagę przyłgnięcia do Pana. Pan staje przed nami i prosi, abyśmy stanęli po Jego stronie. W wersecie 16 kieruje do nas następujące słowa: „Lecz z kim mam porównać to pokolenie? Podobne jest do przebywających na rynku dzieci, które przymawiają swym rówieśnikom: „Przygrywaliśmy, a nie tańczyliście; biadaliśmy, a wyście nie zawadzili”. Często jesteśmy podobni do tych dzieci, które widzą rówieśników grających zachęcająco i bawiących się w pogrzeb. I chociaż Pan nam nieustannie się objawia, wciąż jest obecny, my nie odpowiadamy na Jego słowo. Pan mówi do nas, okazuje nam swoją miłość; tak jakby grał nam na flecie, ale my nie tańczymy, my nie odpowiadamy. Wydaje się jakby Jezus mówił: „Co mam z wami robić?” Zatem nie możemy być tacy jak te dzieci. To, co mamy uczynić, to odpowiedzieć na zaproszenie Pana, które bardzo wyraźnie jest wyrażone w wersecie 28, gdzie Pan mówi: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i zmęczeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie Moje jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie ... a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych”. Pan nas zachęca do udzielenia odpowiedzi na Jego Słowo, tzn. do pójścia za Nim, abyśmy mogli doświadczyć pokoju i ukojenia dla naszych serc. To jest sposób, aby odpowiedzieć Panu konkretnie: pójść do Niego i wziąć Jego jarzmo. Jego jarzmem jest Jego Słowo. Gdy będziemy je wypowiadać, w Nim znajdziemy pokój. Zatem bracia zachęcajmy się wzajemnie do pójścia w stronę Jezusa, do posłuszeństwa Jego Słowu. Jest ono jak flet, który nas zaprasza do tańca. To właśnie mamy czynić. Nie trwajmy w pozycji siedzącej, aby patrzeć. Nie traćmy czasu, ale idźmy do Pana i weźmy Jego jarzmo. Jarzmo niesie się we dwoje. Jednym jestem ja, a drugim jest Jezus, który razem ze mną niesie jarzmo - jarzmo Jego słowa, ponieważ On przyszedł, aby pełnić wolę Ojca. On jest u naszego boku, pomaga nam w niesieniu jarzma. Co mamy czynić? Odpowiedź na Słowo Pana: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy”. Pójdź do Jezusa. Może jeszcze tego nie uczyniłeś. Skorzystaj z tego czasu modlitwy. Przyjdź do Jezusa. Powiedz Mu: „Jezu, chcę razem z Tobą nieść jarzmo”. Zachęć braci z twojego kręgu, aby wzięli jarzmo. A kiedy to uczynisz, poczujesz się wolnym od twoich ciężarów. Zobacysz, że twoje codzienne życie będzie o wiele lżejsze, dlatego że Jezus rzeczywiście bierze nasze ciężary. Również On bierze nasze brzemie i niesie. Więc pójdźmy do Niego. Wierzmy w te słowa. Jeżeli jesteś utrudzony i obciążony, pójdź do Jezusa, a znajdziesz pokrzepienie, ponieważ Jego brzemie jest lekkie. Wiesz, dlaczego jest lekkie? Dlatego, że On je niesie z tobą. Zatem nie zachowujmy się tak jak dzieci, które stoją i patrzą,

zastanawiając się, czy warto wprowadzić w czyn słowo Pana. Nie! Pójdźmy do Jezusa, odpowiedzmy na Jego Słowo, a znajdziemy pokój. Amen.

## Ewangelia według św. Mateusza

### rozdział 12

Dwunasty rozdział Ewangelii Mateusza jest bardzo obfity w treść. Dzisiaj chcę wziąć pod rozwagę jedynie niektóre wersety, te mianowicie, które streszczają tożsamość ucznia Jezusowego.

Przeczytajmy wersety 46-50. Jezus przemawiał do tłumów i był bardzo zaangażowany w to, co robił. Pouczał ludzi i bardzo przejmował się pełnieniem tej misji. Gdy to czynił, na zewnątrz, na uboczu stali Jego krewni. Słowo Boże mówi, że stała tam Jego Matka i Jego bracia, którzy chcieli z Nim mówić. Posłali oni do Jezusa tę wiadomość: „Oto Twoja Matka i Twoi bracia stoją na dworze i chcą z Tobą mówić”. Tak, jakby chcieli powiedzieć: „Jezu pośpiesz się, ponieważ na zewnątrz stoją ważne osoby, które chcą z Tobą rozmawiać. Jest to Twoja Matka, Twoi bracia, osoby, które znasz, w których płynie ta sama krew, co w Tobie. Dlatego nie trać czasu na nauczanie tłumów. Możesz to zawsze zrobić później, idź do Twoich krewnych”.

Jezus na to nie odpowiada. Nie przerywa tego, co robi, aby pójść do swoich, ale zadaje pytanie: „Któż jest moją matką, którzy są moimi braćmi?” Ja osobiście pomyślałbym sobie, że Jezus zapyta: gdzie jest moja Matka, gdzie są moi bracia? Już idę. Nie! Jezus pyta wręcz: „Którzy są moimi braćmi, kto jest moją matką?”, tak jakby tego nie wiedział. Przez to pytanie, Pan kieruje naszą uwagę na odpowiedź: „Ten, kto pełni wolę Ojca mego, który jest w niebie, ten Mi jest bratem, siostrą i matką”. Jezus wyciąga rękę w stronę swoich uczniów, w stronę tych, którzy Go słuchali i mówi na pewno z przekonaniem: „Oto moja matka, oto moi bracia”.

Gdzie są bracia Jezusa? Nie na zewnątrz, ale w środku. Tam, gdzie Jezus przemawia. Kim są bracia? Braćmi są ci, którzy słuchali Słowa z Jezusem. Zatem nie możemy stać na zewnątrz. Musimy być w środku, tam, gdzie jest Jezus. Wewnątrz Jego sposobu kochania, wewnątrz Jego sposobu działania, wewnątrz Jego sposobu patrzenia na rzeczy. Wewnątrz, aby móc słuchać słowa. Jesteśmy matką Jezusa, jesteśmy braćmi Jezusa jedynie wtedy, jeśli jesteśmy w samym środku słuchania słowa Jezusa. Dlatego mówię ci: weź codziennie swoją Biblię, czytaj ją, aby Jezus mógł powiedzieć: „Jesteś moim krewnym, ponieważ chcesz wejść do środka, do wewnątrz, tam gdzie jestem”. Jeśli już to czynisz, wciągnij do środka pozostałych członków swojej rodziny. Wciągnij do środka wszystkich

innych braci i siostry, aby również oni mogli słuchać Słowa Bożego. Krewni chcieli rozmawiać z Jezusem. Jeśli chcesz rozprawić z Jezusem, nie możesz pozostawać na zewnątrz domu. Musisz wejść do środka. Jeśli chcesz rozmawiać z Jezusem, prowadź z Nim dialog. Nie wystarczy powiedzieć: „Jestem chrześcijaninem”. Nie! Ty musisz być kimś, kto pełni wolę Jezusa, tzn. musisz słuchać Słowa Bożego. Rób tak: słuchaj Słowa Pana, wciągnij do środka również i innych, a w ten sposób będziecie rzeczywiście prawdziwą rodziną Jezusa. Amen.



## Ewangelia według św. Mateusza

### rozdział 13

W rozdziale trzynastym Ewangelii św. Mateusza zaczyna się nauczanie w przypowieściach. Wszystkie – jedna piękniejsza od drugiej - starają się ukazać, czym jest królestwo niebieskie. Wszystkie starają się pokazać choćby odrobinę z wielkości i głębi Bożej miłości, którą Jezus przyszedł objawić. Zatem postaramy się wejść w to doświadczenie i je przeżyć.

Jest tu jedna piękna przypowieść o chwacie, którą moglibyśmy nazwać przypowieścią o dobrym nasieniu, ponieważ w jej centrum nie znajduje się chwast, ale dobre ziarno, które Bóg zasiewa w naszych sercach. Przejdźmy do werseku dwudziestego czwartego. Jezus rozpoczyna przypowieść w ten sposób: „Królestwo niebieskie podobne jest do człowieka, który posiał dobre nasienie na swojej roli”. Kto zasiał? Pewien człowiek, który sieje dobre nasienie. Kto może posiać dobre nasienie? Bóg! Bóg jest dobry. On jest właścicielem tego pola. Nie ma właściciela, który chciałby zasiać na swoim polu złe nasienie. Wszyscy chcą siać dobre nasienie. Również Bóg sieje na swoim polu. Sieje w człowieku, który jest Jego polem, dobre nasienie, a nie złe. On wie, że Jego nasienie wyda owoc. Ale kiedy wszyscy spali, przyszedł wróg i zasiał chwasty. Wszystko wyrosło i zakwitło. Słudzy widzą, że oprócz pszenicy jest również i chwast. Idą więc do właściciela pola i pytają go: „Skąd wziął się ten chwast? Co się dzieje?... Czy nie posialiśmy dobrego nasienia na swojej roli?”. Ci słudzy zaczynają wątpić w swojego gospodarza. Chcą się upewnić: „Jakie nasienie zasiałeś? Czy nie było ono dobre?”. Często postępujemy w ten sposób wobec Boga. Oskarżamy Go o to, co nie udaje się w naszym życiu. Mówimy Mu: „To nieprawda, że mnie kochasz. To nieprawda, że zasiałeś dobre nasienie w moim sercu. Jest tam chwast”. Ale gospodarz odpowiada: „Uczylił to nieprzyjaciel”. Dlaczego nieprzyjaciel mógł to uczynić? Dlatego, że wszyscy spali. I wiesz, dlaczego często w naszym życiu pojawia się zło? Dlatego, że pozwalamy, aby wróg zasiał złe nasienie. Wina nie leży po stronie Boga, ale po naszej. My jesteśmy winni, ponieważ "śpimy". Często cierpimy, ponieważ jesteśmy winni, ponieważ nie czuwaliśmy nad naszym sercem. Nie możemy oskarżać Boga. To my zasnęliśmy. Co więc chcą uczynić słudzy? Chcą iść od razu, by zebrać chwast. Ale gospodarz ich powstrzymuje i mówi: nie! "Chcę poczekać. Wierzę w to dobre nasienie, które zasiałem. Potrafię być cierpliwy i dlatego będę mógł na końcu zebrać dobre ziarno, nie tracąc niczego."

Gospodarz mówił: „Jeśli pójdziesz zebrać pszenicę i chwast teraz, to zniszczysz wszystko. Nie możesz obecnie wyrwać chwastów, ponieważ mógłbyś

też wyrwać pszenicę. Pozwólcie obojgu rosnąć, a na końcu dokonamy rozdzielenia”. To nauczanie jest bardzo ważne dla nas. Pierwsza rzecz: nie oskarżać Boga. Ucz braci, aby nie oskarżali Boga z powodu zła, które jest na świecie lub w tobie. Jeśli jest zło, to dlatego, że ludzie śpią. Jeśli jest zło, to dlatego, że pozwalamy, aby nieprzyjaciel przyszedł. Zatem my jesteśmy winni, a nie Bóg. Bóg daje nam następujące rozwiązanie: Ufam w dobre nasienie, które posiałem i jestem zdolny do czekania, aż pszenica dojrzeje. Jeśli jest chwast w naszym życiu, to wiedz, że jest również dobre nasienie. Bóg zbiera to dobre ziarno. Bóg wykorzysta chwast, aby przygotować dobre nasienie. Więc nie zniechęcaj się, jeśli w swoim życiu widzisz zło. Nie zniechęcaj się, jeśli widzisz zło w środowisku, w którym żyjesz. Bóg posłuży się chwastem, aby twoje ziarno mogło być przygotowane. Ufaj Bogu. Ufaj Panu. Ucz braci, aby ufali Panu, aby ufali Jego cierpliwości. On umie dobrze prowadzić wszystko. Zatem bracie, odwagi. W tym tygodniu nie rób nic innego, tylko dziękuj Panu za dobre nasienie, które jest w tobie. I choć może teraz jeszcze go nie widzisz, to nie martw się... We właściwym czasie dojrzeje. Ufaj Panu. On jest gospodarzem, właścicielem pola, którym jesteś ty sam. Amen

## Ewangelia według św. Mateusza

### rozdział 14

Kiedy zaczynamy czytać czternasty rozdział Ewangelii św. Mateusza, napotykamy opis rozmnożenia chleba przez Jezusa. W tym wydarzeniu widzimy miłość Jezusa do tłumów. Nie tylko zajmuje się On naszymi potrzebami duchowymi, ale troszczy się również o przyziemne sprawy, takie jak jedzenie. Nie jest tylko Mistrzem duchowym. On jest jedynym Panem, Panem wszystkiego: zarówno rzeczy duchowych, jak i materialnych. On nauczał tłumy, kochał tłumy. Kochał każdego człowieka znajdującego się w tłumie. Nie tylko uzdrawia chorych, ale również karmi ich. Daje im chleb. Dlatego rozmnaża chleby. I to jest piękne, ponieważ widzimy, jak Jezus interesuje się wszystkimi aspektami naszego życia, również materialnymi. Nie wiemy tego, ale być może ludzie z biblijnego opisu nie poszli do Jezusa, aby powiedzieć mu, że są głodni. Jezus sam widzi, czego im potrzeba. Zdaje sobie sprawę z tego, że są ludźmi, a nie aniołami. Dlatego ma dla nich konkretną propozycję. Rozmnaża chleb. I wszyscy jedzą. A nawet jeszcze wiele zostaje. Mówi Słowo Boże: „I zebrano jeszcze z tego, co pozostało, dwanaście pełnych koszów ułomków. Tych zaś, którzy jedli, było około pięciu tysięcy mężczyzn, nie licząc kobiet i dzieci”. Nie chcę tutaj robić obliczeń. Zostawię to wam, waszej wyobraźni, ile chlebów wzięło się z rozmnożenia. Rozmnożył nie tylko chleb, ale i ryby. Bóg nie daje tylko chleba, ale daje również ryby. Jezus, można powiedzieć, jest również doskonałym kucharzem! Potrafi dobrze karmić tych, którzy do Niego należą. To nieprawda, że Jezus daje złe rzeczy swoim uczniom. To nieprawda, że życie chrześcijańskie to tylko smutek i ból, że Jezus daje tylko krzyże. Nie. Jezus daje chleb i ryby. Nie tylko chleb, lecz także ryby. Nie tylko ryby, lecz także chleb. Jedno i drugie. Taka jest miłość Jezusa. Jezus niczego nikomu nie odbiera. Daje wszystko, wszystkim. Wystarczy, że ty za Nim idziesz. A On widzi twój trud w podążaniu za Nim. Wystarczy, że szukasz Jego Słowa. On widzi twoją miłość do Niego. On ci odpowie, zanim Go poprosisz o to, czego potrzebujesz. To jest cudowne! Jezus interesuje się wszystkim, co nas dotyczy. Uczniowie widzą tę scenę. Są szczęśliwi i zadowoleni. Ale Jezus chce, aby w Jego uczniach wzrastała wiara. Dlatego poddaje Piotra próbie. Piotr wraz z apostołami znajduje się na jeziorze. W nocy Jezus przychodzi do nich, krocząc po wodzie. Łódź była miotana przez fale. Widzą Jezusa idącego po wodzie i zaczynają mówić: „To zjawia”. Ale Jezus stwierdza: „Odwagi, Ja jestem, nie bójcie się”. Piotr odpowiada: „Panie, jeśli to Ty jesteś, każ mi przyjść do Ciebie po wodzie”. Jezus mówi: „Przyjdź. Przyjdź Piotrze. Jeśli rozmnożyłem chleb i ryby, to mogę również sprawić, abys chodził po wodzie. Jeśli rozwiąłem twoje wątpliwości

przez rozmnożenie chleba i ryb, to również teraz zlikwiduję twoje wątpliwości. Możesz chodzić po wodzie. Odwagi". Wyobraźmy sobie Piotra: jest rybakiem, z pewnością również dobrze pływa, jednak w pewnym momencie poddaje się lękom, wątpliwościom, i wtedy zaczyna tonąć. Krzyczy: „Panie, ratuj mnie!" A ja się pytam: Dlaczego krzychał?. Przecież był rybakiem, więc potrafił pływać. "Był silny wiatr i zaczął krzychać", czytamy. Czasami w naszym życiu są takie problemy, które podobne są do silnego wiatru, które nas przerażają i rodzą w nas wątpliwości.

Zaczynamy wtedy tonąć i wówczas nie przydają nam się nawet nasze umiejętności. Jedynym, który może nas uratować, jest Jezus. W pewnym momencie nawet Piotr, doskonały pływak, który zna to jezioro, zaczyna wołać: „Jezu, ratuj mnie". Jego umiejętności na nic mu się nie przydały. Umiął jedynie ufać Jezusowi. Ufać, że Jezus mógł go uratować, nawet w tym momencie. Jezus mówi: „Człowieku małej wiary. Dlaczego zwątpiłeś?" Nie pozwólmy się ogarnąć przez wątpliwości. Nie ufajmy naszym zdolnościom, ale Jezusowi, który potrafi rozmnożyć chleb i ryby. Jezusowi, który myśli o wszystkich szczegółach naszego życia. Masz problemy? Idź najpierw do Jezusa. Z każdym rodzajem problemu. Nie tylko z problemem duchowym, ale również z konkretnym problemem materialnym. Nie poddawaj się wątpliwościom: „Jezus o tym nie myśli". Nie! Idź do Jezusa, a zobaczysz, że On wyciągnie swoją rękę i pomoże ci. W wersecie 36, pod koniec rozdziału, Ewangelia mówi: „Wszyscy, którzy się Go dotknęli, zostali uzdrowieni". Kto był uzdrowiony? Ten, kto się Go dotknął. Jezus przychodzi. Ludzie miejscowi Go widzą i wszyscy biegną do Niego. Słowo Boże mówi: wszyscy z całej tamtejszej okolicy. Wszyscy chcieli dotknąć przynajmniej frędzli Jego płaszcza. „A wszyscy, którzy się Go dotknęli, zostali uzdrowieni." Staraj się dotknąć Jezusa, który myśli o całym twoim życiu. Kto był uzdrowiony? Ten, kto się Go dotknął. Mówię ci więc: wyciągnij swoje ręce, staraj się dotknąć Jezusa. Jeśli Go dotkniesz, zostaniesz uzdrowiony. Co to znaczy dotknąć Jezusa? Przyjść do Niego. Uznać Go jako Zbawiciela, Pana i Mesjasza. Uznać, że On ma konkretne rozwiązanie dla twojego konkretnego życia, twojego konkretnego problemu. Wyciągnij ręce. Dotknij Jezusa. „Wydłuż" swoją wiarę aż do Jezusa. Nie miej wiary tak małej jak wiara Piotra. Miej wielką wiarę. Wyciągnij swoje ręce. Dotknij Jezusa obecnego na twoim kręgu. Ucz braci, aby wyciągali ręce do Jezusa, aby Go dotykali. A Pan odpowie. Dlatego mówię wam, wyciągajcie swoje ręce. Kiedy wyciągacie ręce, podnosicie je, to tak jakbyście „wydłużali" waszą wiarę w Jezusa. Nasze wyciąganie rąk oznacza: „Panie, ratuj mnie". Wyciąganie rąk oznacza dotykanie ciała Jezusa. Wyciągnij swoje ręce do Jezusa. Podnieś ręce w stronę Jezusa. To twoja wiara się „wydłuża". Pan cię wynagrodzi. Wynagrodzi twoją modlitwę, która jest jak prośba o jałmużnę. Wyciągnięte ręce, ręce otwarte, aby otrzymać, aby dotknąć, wyrażają wiarę,

jakiej pragnie Pan. Piotr z pewnością zaczął krzyczeć. A co zrobił z rękoma? Czy włożył je sobie do kieszeni? Czy je sobie założył? Nie! Wyciągnął je w stronę Jezusa. „Panie, pomyśl o mnie. Ratuju mnie!” Jezus go ratuje z wód jeziora, które znał. Tylko Jezus może myśleć o całym twoim życiu. Tylko Jezus może ci konkretnie pomóc. Więc co robić w tym tygodniu? Zaczynaj ufać Panu. Zaczynaj codziennie powtarzać: „Wierzę w Pana Jezusa, wierzę w Pana całego mojego życia. Panie, Ty jesteś Panem, który myśli o całym moim życiu”. I zaczynaj Mu za to dziękować. A kiedy to będziesz czynił, radzę ci, jeśli chcesz, podnieś swoje ręce wysoko, aby uchwycić się Jezusa. W wierze uchwycić się Jego płaszcza i dzięki tej wierze Pan cię wyratuje z nieszczęścia. Pan ci odpowie. Ten gest, który masz czynić, jest wyrazem wiary w Jezusa, twojego Pana, twojego Zbawiciela i twojego Mesjasza. Amen.

## Ewangelia według św. Mateusza

### rozdział 15

W rozdziale piętnastym Ewangelii św. Mateusza zobaczymy dwie postawy, które często sami przyjmujemy w życiu. Pierwsza postawa to niedowiarstwo, brak wiary, postawa faryzejska. Faryzeusze przeciwstawiają się Jezusowi w imię swojej tradycji. Drugi typ postawy reprezentuje poganka, Kananejka. Jest to postawa wiary w Pana Jezusa, postawa zaufania.

Rozdział zaczyna się od opisu tego, że niektórzy uczeni w piśmie i faryzeusze przyszli do Jezusa mówiąc Mu: „Dlaczego Twój ucniowie postępują wbrew tradycji starszych?” Postępują inaczej niż jest to napisane, niż jest to w zwyczaju. Oni oskarżali uczniów, mówili w ten sposób: „Jezu, Ty nie postępujesz dobrze”. Ileż razy tak czynimy. W imię naszych przyzwyczajzeń nie chcemy się nawrócić. Bronimy się przed Panem. Boimy się wejść z Nim w kontakt. Przywiązujemy się do naszych sposobów postępowania, do naszej tradycji, aby nie nawrócić się. Często nasze przyzwyczajenia stają się bałwochwalstwem, byle tylko nie nawrócić się do Pana. Kiedy spoglądam na moje życie, również odkrywam u siebie ranę przyzwyczajenia, co nie pozwala mi odpowiedzieć Panu natychmiast. Zaczynam swoim rozumowaniem usprawiedliwiać się. Ale prawda jest taka, że często nie chcę się nawrócić. Nawracanie się i przemiana serca kosztuje, dlatego bronię się, odwołując się do moich przyzwyczajzeń. Mówię sobie: przecież tak ma być, tak jest i nie trzeba tego zmieniać. Ale Jezus chce, abyśmy zmienili swoje serce i jego przyzwyczajenia. Pan chce, abyśmy oczyścili naszą wiarę. Pan chce, aby nasze serce nauczyło się działać inaczej. Oto Jezus za przykład daje nam Kananejkę.

Jezus szedł w stronę Tyru i Sydonu. Pewna kobieta kananejska, która zamieszkiwała w tych stronach, zaczęła krzyknąć: „Panie, Synu Dawida, ulituj się nade mną! Moja córka jest ciężko dręczona przez złego ducha”. Ta kobieta krzyczy, woła. Nazywa Jezusa naszym tytułem: „Panie, Panie, Synu Dawida, Mesjaszu”. Woła, krzyczy. Myślimy, że Jezus z pewnością jej odpowie, ponieważ Jezus jest dobry. Jezus kocha wszystkich. Przede wszystkim, kiedy ktoś prosi Go o litość, to przecież On jest dobry i odpowie. Przede wszystkim, jeśli ktoś ogłosi Go Panem i Mesjaszem, to Pan z pewnością odpowie. My tak właśnie myślimy. Pismo Święte w wersecie dwudziestym trzecim mówi: „Lecz On nie odezwał się do niej ani słowem”. Co się dzieje? Jezu, co się dzieje? Dlaczego Jezus nie odpowiada? Ta kobieta robi wszystko. Modli się, krzyczy z całą pasją, prosi o litość. Nazywa Go Panem, Synem Dawida, a Jezus nie odpowiada. W naszym

przypadku często jest tak samo. Modlimy się, robimy wszystko, krzyczymy, modlimy się z pasją, ogłaszamy Go Panem, Zbawicielem, Mesjaszem. A Jezus nie odpowiada. My natomiast zniechęcamy się. Uczniowie zdali sobie sprawę z biedy tej siostry. Być może ona sama zwróciła się do uczniów, mówiąc im: pomóżcie mi w proszeniu, w zaniesieniu mojej prośby. Tak więc uczniowie idą do Jezusa. Mówią: „Wysłuchaj jej, wysłuchaj jej. Czy nie widzisz jak krzyczy za naszymi plecami? Nie słyszysz?”. Wielokrotnie i my mówimy: „Ty pomódl się za mnie. Módl się za mnie, ponieważ Pan mnie nie wysłuchuje”. Ale co Pan odpowiada uczniom? „Nie! Jestem posłany tylko do owiec, które poginęły z domu Izraela.” Wydaje się, jakby również modlitwa uczniów nie była skuteczna. Jak często również my prosimy o modlitwę innych ludzi. Wszyscy modlą się za nas. A jaka jest odpowiedź? Jezus nie odpowiada. Jezus nie daje tego, o co ta kobieta prosi. A więc zniechęcamy się. Dlaczego więc ta kobieta jest dla nas przykładem wiary? Ona nie ogranicza się do krzyku. Zaczyna iść za Jezusem, który nie słucha. Kiedy idzie za Nim, dalej krzyczy. A ja ci mówię -nie wystarczy krzyczeć. Nie wystarczy pomodlić się jeden raz. Nie wystarczy poprosić kogoś, żeby raz się za ciebie pomodlił. Jeśli Jezus ci nie odpowiada, biegnij za Nim i dalej krzycz. Dalej się módl. Ta siostra odkryła jedną rzecz.

### **Nie tylko trzeba się modlić, ale również działać, iść za Jezusem.**

Iść za Nim. RzUCA nam to wiele światła. Tak, idź za Jezusem tak, jak On tego chce, zacznij pełnić Jego wolę. Zacznij wprowadzać w czyn Jego Słowo. Nie ustawaj w modlitwie idąc za Jezusem. Gdyby ta kobieta zatrzymała się, Jezus by niczego nie uczynił. Ale ona idzie za Nim. Nieustannie krzyczy. Tak jakby Jezus szedł, a za Nim ktoś nieustannie wołał: „Panie, ulituj się, Panie, ulituj się”. Uczniowie czynią to samo. W pewnym momencie ta kobieta staje przed Jezusem. Wydaje się, jakby jej modlitwa Go zatrzymała. Bez lęku staje przed Jezusem i mówi: „Panie, pomóż mi”. Czyni to w sposób bardzo bezpośredni, jasny. Ona jest Kananejką, ale nie chowa się. Nie idzie do Jezusa mówiąc Mu: „Pomóż mi, bo jestem córką Izraela”. Ale mówi: „Pomóż mi”. Jezus jej odpowiada: „Nie. Niedobrze jest zabrać chleb dzieciom, a rzucić psom”. Jest to niestuszne. Jezus mówi „psom”. Ci, którzy nie wyznawali religii hebrajskiej, byli pogardliwie nazywani psami. Jezus jej mówi: „Nie. Nie jest rzeczą słuszną”. Ale ona w dalszym ciągu nalega. Tak Panie, ja jestem psem. Nie należę do ludu izraelskiego. Panie, na uzdrowienie nie zasługuję. Ta siostra nie chowa się. Tak i my nie mamy się chować, nie powinniśmy się chować. Ta siostra idzie i wyznaje swoją rzeczywistość: „Tak, Panie, potrzebuję Ciebie. Nie zasługuję na to, ale potrzebuję Ciebie. Potrzebuję okruszyn Twego Słowa. Wystarczy mi niewiele. Aż Jezus jej odpowie: „O niewiasto, wielka jest twoja wiara, niech ci się stanie jak chcesz”. I to jest przykład postawy względem Jezusa. Wytrwalej postawy

wiary i modlitwy. Musimy być klarowni przed Panem. Zatem kiedy idziesz i stajesz przed Nim, stań takim, jakim jesteś i powiedz: „Panie ulituj się nade mną. Potrzebuję maleńkich okruszyn”. A Pan da ci o wiele więcej. W tym tygodniu masz iść i stawać przed Panem takim, jakim jesteś naprawdę. Nie broń się przed Nim. Idź do Niego z otwartym sercem. Nie ustawaj w kroczeniu za Nim i w modlitwie do Niego. Twoja wiara wzrośnie, a On odpowie. Twoje pragnienie przemieni się w wiarę, która będzie źródłem zbawienia. Amen.



## Ewangelia według św. Mateusza

### rozdział 16

W rozdziale szesnastym Ewangelii św. Mateusza znajdujemy wiele przesłań. Dzisiaj chcemy zatrzymać się na jednym, które może pomóc naszej wierze. Pierwsze wersety rozdziału opowiadają o tym, jak faryzeusze i saduceusze idą do Jezusa i proszą Go, aby dał im jakiś znak. Jezus zaś odpowiada w sposób niespodziewany. Potraficie rozpoznawać pory roku. Patrzycie na niebo i po jego wyglądzie umiecie rozpoznać, jaka jutro będzie pogoda. Kiedy Jezus to mówi, myślę sobie: Ileż razy Pan mówi do mnie to samo. Ileż razy idę do Pana i zawsze proszę Go o jakiś znak. Być może proszę o znaki odnośnie rzeczy, które już dawno mi powiedział, już mi potwierdził. I Pan mi odpowiada: „Jak to, jeszcze nie rozumiesz? Nie widzisz tego wszystkiego, co uczyniłem dla ciebie? Nie uświadamiasz sobie tego? Dokąd nie będziesz Mi ufał? Może nie wierzysz, że jestem z tobą? Dlaczego prosisz Mnie o znak? Ileż znaków już ci dałem? Ufaj Mi, a to będzie znak, który pozwoli ci zobaczyć Mnie. To będzie znak, który pozwoli ci zobaczyć Moje działanie w tobie i w innych”.

Faryzeusze i saduceusze po zobaczeniu wielu cudów proszą o kolejny znak. Wyobraźcie sobie, ile cudów uczynił Jezus. A więc dlaczego prosić o jakiś znak? Jeśli ci faryzeusze widzieli cuda, dlaczego jeszcze wątpili w Jezusa? Jeśli widzieliśmy Jezusa w działaniu, jeśli doświadczyliśmy miłości Jezusa, dlaczego jeszcze mamy wątpić? Dlaczego jeszcze idziemy do Jezusa, aby prosić Go o znaki? Dlaczego jeszcze chcemy widzieć znaki tego, czy On nas kocha? Dlaczego chcemy zobaczyć, czy On jest z nami? Jeśli widziałeś Jezusa w działaniu, to nie jest już czas, aby prosić Go o znaki. Jest to czas na ufanie Mu. Faryzeusze nie ufali Panu. Chcieli nieustannie poddawać Go próbie, ponieważ ich serca nie były usposobione do nawrócenia, w ich sercach nie było dyspozycyjności do pójścia za Jezusem. Faktycznie, na końcu rozdziału, w wersecie 24 Jezus mówi do swoich uczniów: „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladowuje”.

Nadszedł czas autentycznego naśladowania Jezusa, wyparcia się naszych roszczeń i naszych pomysłów, czas ukorzenia się przed Panem, tzn. zmiany naszego życia. Co to znaczy wziąć krzyż? To znaczy być dyspozycyjnym i naśladować Jezusa do końca. Mieć odwagę, aby stracić nasze życie, aby przyjąć życie Jezusa. Faryzeusze nie byli na to gotowi. Nie chcieli stracić swojego życia, dlatego nie mogli przyjąć życia Jezusa. Bracia, nadszedł czas, aby zaufać. Zadaję więc wam i sobie pytanie: „Czy nie widziałeś Jezusa działającego w twoim

życiu? Czy nie byłeś uczestnikiem cudów Jezusa? Czy może w twoim kręgu nie widziałeś Jezusa, który działa? Dlaczego jeszcze wątpisz? Dlaczego jeszcze prosisz o znak, czy masz dalej prowadzić krąg? Dlaczego jeszcze prosisz o znak, czy masz zrobić twój krąg? Dlaczego się zniechęcasz? Czy nie widziałeś Jezusa w działaniu? Nadszedł czas, aby Mu zaufać. A ta ufność jest znakiem, który pozwala ci przejść ze śmierci do życia. Ta wiara jest znakiem, który pozwala ci doświadczać nowego życia. Ufność jest znakiem, który ci pozwala pójść za Jezusem. Bracie, siostró, w tym tygodniu mamy zaufać Panu. Ufność zaś objawia się przez radość, przez całkowite oddanie naszego życia Jezusowi. To właśnie mamy czynić. W tym tygodniu nieustannie dziękuj Panu. Przypominaj sobie to wszystko, co widziałeś, co On uczynił, to wszystko, co On uczynił w tobie, w twoim kręgu i dziękuj Mu. Dzięki tej wierze, karmionej wspomnieniami, będziesz mógł doświadczyć zmartwychwstania Jezusa. A zatem bracia - odwagi. Weźmy krzyż wiary, gotowi na przemianę naszego życia, na naśladowanie Pana, na wyparcie się naszych roszczeń i na życie w ufnym oddaniu się Panu. To mamy czynić, bracia. Jest to czas na przejście do wiary, do ufnej wiary w Jezusa. Amen.

## Ewangelia według św. Mateusza

### rozdział 17

W rozdziale siedemnastym Ewangelii św. Mateusza czytamy o przemienieniu Jezusa. W towarzystwie Piotra, Jakuba i Jana wchodzi On na górę Tabor. Ma tam miejsce coś cudownego: doświadczenie, które powinno być naturalne w życiu każdego chrześcijanina. Bycie na osobności z Jezusem i oglądanie Go, gdy objawia się jako Ten, który miał przyjść na świat. Jezus objawia się jako nowy Eliasz. On, który przynosi nowe Prawo oraz dar Ducha Świętego. Jest to doświadczenie, jakie każdy z nas powinien przeżyć. Prawdziwie nie ma życia chrześcijańskiego, jeśli nie ma spotkania z Jezusem. Dlaczego więc nie miałyby to mieć miejsca w naszych kręgach biblijnych? Pan zabiera ze sobą Piotra, Jakuba i Jana i prowadzi ich na górę, osobno. Dla tych trzech uczniów to spotkanie z Jezusem było czymś ważnym. Istotne było dla nich to, aby zobaczyli, kim rzeczywiście jest Jezus i później mieli siłę, aby zobaczyć Go na krzyżu. Dla nas, dla naszej misji, dla naśladowania Pana ważne jest oglądanie Go przemienionego i uczestnictwo w tym przemienieniu.

**Uczestnictwo w przemienieniu jest znakiem tego, kim będziemy, jak również tego, co mamy głosić. Nie mogę głosić czegoś, czego nie przeżyłem. Muszę to przeżyć, bo tylko w ten sposób będę przekonujący i będę mógł mówić w pierwszej osobie. Będę mógł powiedzieć: „To właśnie przeżyłem. Nie nauczyłem się tego, ani ktoś inny mi tego nie powiedział. Ja to przeżyłem, jestem tego świadkiem. To mogę głosić”.**

To właśnie nieustannie mnie inspiruje, ożywia, dlatego że w tym doświadczeniu spotkałem się z Jezusem. Mogę słuchać Jezusa, ponieważ widziałem Go takim, jakim jest. Musimy żyć osłonięci tym blaskiem, tym świetlanym obłokiem. Dlaczego nie widzieć w tym obłoku Ducha Świętego, który objawia nam Jezusa? Jeśli mamy takie doświadczenie, to wtedy dopiero nasza misja jest skuteczna. Wówczas rzeczywiście rodzi się w nas radość, ponieważ mamy tę wizję. Mówiąc o wizji, mam na myśli spotkanie z Jezusem. Jezus bierze swoich uczniów i prowadzi ich na miejsce osobne. Trzeba dać Jezusowi możliwość, aby i nas wyprowadził na takie miejsce. To znaczy, musimy dać Mu czas na osobistej modlitwie.

**On jest priorytetem. Musimy codziennie przeznaczyć czas na przebywanie z Nim w modlitwie i mówić do Niego: „Przebywanie z Tobą jest czymś cudownym. Panie, to cudowne, być tu razem z Tobą”.**

W czasie modlitwy możemy zobaczyć Jezusa jako Tego, który daje nowe Prawo i przyjąć prawo miłości. Podczas modlitwy przychodzimy do Jezusa jako do

Tego, który daje Ducha Świętego. Doświadczamy osłonięcia nas przez Jego obłok. Ale jeśli nie modlimy się, jeśli nie przebywamy z Jezusem, to jak może wydarzyć się to wszystko? Na jaką górę mamy dać się zaprowadzić przez Jezusa? Jest nią twoja osobista modlitwa. Jeśli dasz się zaprowadzić na górę twojej modlitwy osobistej, zobaczysz, że twoje spotkanie na kręgu będzie mocne i skuteczne. Uczniowie schodzą z Jezusem z góry Tabor i pierwszą rzeczą, jaką widzą, jest uwolnienie przez Pana opętanego epileptyka, którego uczniowie nie byli w stanie uwolnić. Jezus schodzi z góry i od razu dokonuje tego cudu. A potem wyjaśnia uczniom: „Z powodu małej wiary waszej nie mogliście wyrzucić tego ducha. Ale jeśli będziecie mieć wiarę jak ziarno gorczycy, powiecie tej górze: Przesuń się stąd tam, i przesunie się. I nic niemożliwego nie będzie dla was”. Nie będzie nic niemożliwego, ponieważ uczestniczyliście w przemienieniu na górze Tabor. Twój krąg może stać się taką górą Tabor, jeśli przeżyłeś swoje osobiste spotkanie z Jezusem. Pozwól, aby Jezus zaprowadził cię na górę modlitwy. Wtedy twoja misja, twój krąg będzie miejscem uwolnienia. Wtedy twoja wiara będzie mocna. Idź do Jezusa. Pozwól, aby Jezus poprzez modlitwę włożył ziarenko gorczycy do twojego serca, a zobaczysz, że zaowocuje. Bez modlitwy nie ma przebudzenia. Bez modlitwy nie ma Ducha, który nam objawia Jezusa. Bracia, modlitwa jest konieczna. Co masz czynić w czasie modlitwy w tym tygodniu? Przede wszystkim musisz mieć czas na modlitwę! Nie mówię ci, że masz się modlić cały dzień. Nie! Ale musisz pewną część czasu poświęcić Panu. Nie wystarczy jeden raz. Musi to być nieustanne doświadczenie w Twoim życiu. To zależy od Twoich obowiązków. Następnie podczas modlitwy proś Pana: „Objaw mi się”. Proś Ducha Świętego: „Duchu Święty objaw mi Jezusa. Duchu Święty objaw mi Jezusa”. A wtedy powiesz: „Jak to cudownie być z Jezusem”. Również cudowną rzeczą będzie zejście z góry, aby być narzędziem przynoszącym wolność, narzędziem błogosławieństwa. Musisz mieć czas na modlitwę. Jeśli będziesz to czynił, to wtedy twój krąg będzie małą górą Tabor. A wiara, jaką otrzymasz w czasie modlitwy, będzie ci dana przez Ducha Świętego. Ona zaowocuje, a ty zobaczysz, że góry wielu problemów przesuną się, dzięki wierze otrzymanej na górze Tabor. Amen.

## Ewangelia według św. Mateusza

### rozdział 18

W osiemnastym rozdziale Ewangelii św. Mateusza mówi się przede wszystkim o wspólnocie chrześcijańskiej. Zatem w tym rozdziale Jezus naucza o tym, jak powinny wyglądać nasze relacje. Szczególnie podoba mi się tu jedna myśl. Chciałbym bardzo, aby była ona przeżywana w naszych kręgach. Weźmy werset 12, który zaczyna się pytaniem: „Jak wam się zdaje?” To tak jakby Pan powiedział: „Co myślicie? Jeśli kto posiada sto owiec i zabłąka się jedna z nich: czy nie zostawi dziewięćdziesięciu dziewięciu na górach i nie pójdzie szukać tej, która się zabłąkała?” Jak wam się zdaje? Czy tak należy czynić? Jaka jest twoja odpowiedź? Jest to pytanie, na które każdy z nas jest wezwany do odpowiedzi. Jeśli masz sto owiec, zostaje dziewięćdziesiąt dziewięć, gdy jedna ci się zagubi. Czy zostawisz dziewięćdziesiąt dziewięć w górach ryzykując, że i te zaginą? Czy pójdziesz na poszukiwanie jednej, która ci się zgubiła? A jeśli jej nie znajdziesz, czy będziesz ryzykował stratę tej jednej i kolejnych dziewięćdziesięciu dziewięciu, które również mogą ci się gdzieś zapodziać? Co jest ważniejsze? Czy jesteś gotowy zaryzykować wszystko? Również te dziewięćdziesiąt dziewięć owiec, abyś znalazł jedną, o ile ją znajdziesz... Jezus pyta: „Jak wam się zdaje?”. Czy zgadzacie się z tym? Odpowiedź jaką dajemy, jest na miarę tego, jak żyjemy życiem wspólnotowym. Kto jest tą owieczką? Jest nią twój brat, a niejednokrotnie możesz nią być ty sam, jako potrzebujący pomocy drugiego brata. Tutaj Ewangelia Mateusza ukazuje kontekst eklezjalny. Nie tyle mówi się o tym, kto idzie na poszukiwanie tej zagubionej owieczki, ale jak mamy żyć we wspólnocie. Kto jest tą owieczką? To jeden z braci z twojej wspólnoty, za którego umarł Chrystus. Czasem możesz nią być ty i potrzebować, aby jeden z twoich braci przyszedł i wyciągnął cię z tego, w czym jesteś. Czy warto zabiegać o jednego brata? Czy większą wartość ma jeden brat, czy dziewięćdziesięciu dziewięciu braci?

Powiem to w inny sposób, a wtedy może będzie to bardziej zrozumiałe. Czy większą wartość masz ty, czy dziewięćdziesięciu dziewięciu braci? Odpowiedź znajduje się w miłości. Jeśli kochasz kogoś i ten ktoś jest dla ciebie wartością, to pójdziesz szukać tej osoby. Dlatego ryzykujesz, bez względu na cenę. Jak powinna wyglądać nasza wspólnota chrześcijańska? Każdy z nas powinien mieć wartość większą niż dziewięćdziesiąt dziewięć owiec. Jeśli wszyscy będą mieć taką wartość, wtedy będzie się szukać brata, ponieważ się go kocha. Jak wam się zdaje? „Tak też nie jest wolą Ojca waszego, który jest w niebie, żeby zginęło jedno z tych małych” (w. 14). A z tego rodzi się radość. Rodzi się ona z faktu, że jeden ma taką samą wartość jak dziewięćdziesięciu

dziewięciu pozostałych. Każdy z nas może być tą owieczką. Każdy może być powodem tej radości. Muszę szukać mojego brata, ponieważ jest mój. Ta owieczka jest szukana, ponieważ należy do jedyne go Pasterza. Mój brat jest mój, dlatego go szukam. Dlatego jestem gotowy na ryzyko, aby go znaleźć. Jeżeli taka jest duchowość wspólnoty, wówczas modlitwa prawdziwa, jest skuteczna, ponieważ wyraża jedność. W wersecie 19 czytamy: „Zaprawdę powiadam wam: Jeśli dwaj z was na ziemi zgodnie o coś prosić będą, to wszystkiego użyczy im mój Ojciec, który jest w niebie. Bo gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich”. „Ja jestem pośród nich. Ja jestem pośród nich. Ja jestem pośród nich”. A kiedy są dwie albo trzy osoby? Kiedy idę szukać tej owcy, kiedy ją przyprowadzam do owczarni, wtedy jesteśmy już we dwoje, zjednoczeni w miłości. Wówczas Bóg jest pośród nas. Bracie, siostró, czym powinien być nasz krąg? Powinien być wspólnotą przyjaciół. Powinien być wspólnotą, w której ryzykuje się, w której idzie się szukać brata. Próbuje się wszystkiego, aby go przyprowadzić. Idzie się, szuka się, woła. Przyprowadza się, miłuje się, aby ta owieczka mogła dobrze czuć się z nami. A tam, gdzie jest miłość, tam od razu rodzi się skuteczna modlitwa, dzięki której otrzymuje się to, o co się prosi. Przede wszystkim otrzymuje się Ducha Świętego. A Bóg jest z nami. Bóg jest w kręgu.

Co robić w tym tygodniu? Szukaj zagubionej owieczki. Bracia, wszystkim jest miło, gdy ich się szuka. Wszyscy lubią czuć się ważni i umiłowani. Pomyśl, kiedy potrzebujesz, aby ktoś cię szukał. W tym tygodniu szukajmy siebie nawzajem. Szukaj brata, który jest daleko. Jeśli wszyscy tak będą czynić, nikt nie będzie sam. Szukaj brata. Szukaj zagubionej owieczki. Ta owieczka jest warta dziewięćdziesiąt dziewięć owiec. Jest ważna. Pomyśl, że chcesz mieć owieczkę, która ma taką wartość jak dziewięćdziesiąt dziewięć owiec. Również i ty masz taką samą wartość. Szukaj tych braci, a zobaczysz, że jeśli jest miłość, to modlitwa w twoim domu podczas spotkania kręgu będzie skuteczna, a Bóg będzie między wami. Bóg da wam Ducha Świętego, który zstępuje na tych, którzy są zgromadzeni razem i będzie wielka radość. Chcesz mieć radość? Szukaj swojego brata. Czyń to, a doświadczysz radości. A ta radość nigdy się nie skończy. Wiesz dlaczego? Ponieważ jej fundamentem jest miłość. Wiara i nadzieja niktą, ale miłość pozostanie na zawsze. Miłość tego, który szuka brata. Miłość, która pochodzi z Ducha. Fundamentem radości jest więc miłość, a ta nie przemienie. Amen.

## Ewangelia według św. Mateusza

### rozdział 19

Jesteśmy w dziewiętnastym rozdziale Ewangelii Mateusza. Jest to rozdział bardzo bogaty, piękny. Tym razem chcemy szczególnie podkreślić fragment znajdujący się między wersetami 16-22, gdzie mowa jest o pewnym bogatym młodzieńcu. Wielu z was zna ten fragment. Często jest on cytowany, ponieważ przedstawia pewien model chrześcijanina. Bógaty młodzieniec spotyka Jezusa. Jest to dobry młody człowiek, który pyta Pana: „Co dobrego mam czynić, aby otrzymać życie wieczne?”. Pan wymienia niektóre rzeczy. Młodzieniec był bardzo dobry, jednak brakowało mu zdolności postawienia Jezusa na pierwszym miejscu. Jezus mówi mu: „Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj co posiadasz i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną”. Młodzieniec zasmucił się i odszedł, ponieważ był przywiązany do swoich bogactw. Chrześcijanie, ty, który mnie słuchasz, sam musisz mieć skarb w niebie. Nie znaczy to, że nie mam mieć żadnych skarbów na ziemi, dlatego że nasz Bóg jest Bogiem bogatym i chce, aby Jego dzieci były bogate. Jednak to, co mamy mieć przede wszystkim, to skarb w niebie.

### **Musimy być bogaci w niebie i na ziemi.**

Nasze serce musi być przywiązane do skarbu w niebie, a nie do skarbu na ziemi. Skarb, który jest w niebie, nazywa się Jezus. Musimy całym sobą przyłgnąć do Jezusa. Co czynić, aby trwać w przywiązaniu do Jezusa, a nie do skarbów tej ziemi? Jezus tutaj może nam powiedzieć tak: to, co masz, rozdaj ubogim. Pan zachęca nas do hojności, do udzielania pomocy, do dawania. A w ten sposób nie będziemy przywiązani do skarbu na ziemi, ale do tego w niebie. Jest to bardzo ważne. Ten młodzieniec był dobry, tak jak ty. Modlił się tak jak ty, był doskonały tak jak ty, ale był też przywiązany do skarbu na ziemi. Jego dobroć była przywiązana do skarbu na ziemi. Nie była przywiązana do skarbu w niebie. Co mam czynić, aby przyłgnąć do Boga? Tak, modlić się, wypełniać przykazania, ale przede wszystkim dzielić się. Dziel się tym, co masz, ponieważ to, co masz, posiadasz od Boga. To nie jest twoje. Bóg ci to dał. Ty to pomnożyłeś, ale to jest twoje zadanie. Pomnożyłeś to dla Boga, aby inni mogli się cieszyć. Czy zechcesz przyłgnąć do skarbu, który jest w niebie? Umiej się wyrzekać. Umiej dzielić się. Piotr pyta Jezusa: „Oto my opuściliśmy wszystko, co więc nam dasz?” Panie zostawiliśmy wszystko, poszliśmy za Tobą. Ten bogaty młodzieniec nie idzie za Jezusem, zostanie więc ze swoimi bogactwami, a my? Wyobraźcie sobie Piotra: „Panie zostawiłem swoją łódź, swój dom, ryby, które mogłem złowić. Co mi dasz? Jaki będzie mój skarb?” A Pan mu odpowiada: „Każdy, kto dla Mego imienia opuści dom, braci lub siostry, ojca lub matkę, dzieci lub pole, stokroć

tyłe otrzyma i życie wieczne odziedziczy". Bracia, co mamy czynić? Mamy wprowadzić w czyn to, o co prosi nas Pan. Umieć wyrzekać się.

**Umieć wyrzec się, abyśmy mogli przyłgnąć do skarbu, który jest w niebie, niekoniecznie oznacza, aby nic nie mieć. Nie! Oznacza to umieć się dzielić. Dziel się z braćmi z twojego domowego kręgu biblijnego.**

Nie zamykaj się na ich potrzeby. Otwórz się. Bądź dyspozycyjny, a będziesz miał skarb w niebie. Kto to są ubodzy? To są bracia, którzy żyją obok ciebie. Ubodzy ekonomicznie, duchowo. Potrzebują twojego bogactwa. Co więc mamy konkretnie czynić w tym tygodniu? Otwórz swoją rękę na potrzeby braci. Otwórz na miarę tego, co masz, według tego, co myślisz. Czyń to, abyś miał skarb w niebie. Nie bój się czynić tego. Powiesz: „A co później, Panie?”. Otrzymasz stokroć więcej i życie wieczne. Jezus nie zostawi cię. Abyś mógł posiąść Jezusa, dziel się. Dziel się tym, co masz. Dziel się z braćmi z twojego kręgu. Czyń to, a będziesz miał skarb w niebie. Jezus nie zostawi cię samego. Bóg da! Mam wielki dar. Dwie ręce, abym mógł się dzielić. Dwie ręce, aby w przyszłości mogły wziąć skarb, który jest w niebie. Modelem chrześcijanina jest bogaty młodzieniec, ale taki, który mówi „TAK”. „Tak Panie, chcę mieć skarb, który jest w niebie. Ja chcę Ciebie”. Amen.



## Ewangelia według św. Mateusza

### rozdział 20

Jesteśmy w dwudziestym rozdziale Ewangelii Mateusza. Również i tu znajdujemy piękne nauczanie, które może być przydatne do naszego wzrostu. Rozdział 20. rozpoczyna się od słynnej przypowieści o robotnikach posłanych do winnicy. Widzimy, że jest wielu robotników, którzy są posłani do pracy w winnicy o różnej porze. Pan umawia się z każdym i wszyscy idą do pracy w winnicy. Kiedy przychodzi wieczór, ci którzy dłużej pracowali, myśleli, że otrzymają więcej. W rzeczywistości otrzymali tyle samo, co inni. Otrzymali tyle co ci, którzy pracowali tylko jedną godzinę. Dlatego szemrali przeciwko właścicielowi winnicy, narzekali, oskarżali go. Oczywiście, jeśli pomyślimy według logiki związków zawodowych, być może właściciel nie ma racji. Nie postępuje sprawiedliwie. Ale to również zależy od tego, gdzie umiejscowimy siebie. Jeśli czujemy się jako robotnicy pierwszej godziny, Bóg może być niesprawiedliwy. Ale jeśli czujemy się jako robotnicy ostatniej godziny, widzimy, że Bóg jest miłosierny. Bracia, zależy gdzie stawiamy samych siebie. Jeśli stawiamy siebie jako ostatnich, zobaczymy Boga miłosiernego. Jeśli postawimy siebie jako pierwszych, będziemy patrzeć na Boga jako na niesprawiedliwego. Pan nas pyta: „Gdzie chcesz siebie postawić? Gdzie jest twoje miejsce?”. Twoje miejsce, to miejsce ostatnie. A wiecie jakie jest ostatnie miejsce? Jest to miejsce tego, który służy. Jeśli postawisz siebie na ostatnim miejscu, zawsze za wszystko będziesz dziękował Panu.

**Ale jeśli postawisz siebie na pierwszym miejscu, jeśli będziesz rościć sobie prawo do tego, aby Bóg odpowiedział na to, co chcesz, na to, co czynisz, na to, kim jesteś, oczywiście, że będziesz na Pana narzekał.**

Postawienie siebie na ostatnim miejscu to sprawa wewnętrzna. Postawienie siebie na ostatnim miejscu oznacza służenie. Służenie tam, gdzie Pan ciebie postawił. Służenie z miłością. To mamy czynić. Bracia, bardzo często niewdzięczność i zgorzknienie, które są w naszym sercu, pochodzą stąd, że stawiamy siebie na pierwszym miejscu. Stajemy przed Bogiem tak, jakbyśmy byli wspaniali, jakbyśmy zasługiwali na coś. Ale nie zasługujemy na nic. Co mamy czynić? Jedynie prosić Pana o miłosierdzie i radować się z tego, że możemy służyć. Skąd bierze się wiele chorób duchowych? Z tego, że chcemy być pierwsi. Musimy być pierwsi w służbie, a nie w roszczeniach. Jeśli jesteś pierwszy w służbie, to w twoim sercu będzie wdzięczność. Naszym zadaniem jest służenie. Komu służyć? Twoim braciom w kręgu. Braciom z twojej rodziny. Tym, którzy ciebie potrzebują. Służyć w Duchu Świętym. Posługiwać darami, które Pan ci dał. To mamy czynić. W wersecie dwudziestym siódmym

znajdujemy syntezę wszystkiego. „A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem waszym, na wzór Syna Człowieczego, który nie przyszedł, aby Mu służyli, lecz aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu.” Podobnie i my, bracia, tak jak Jezus postawmy siebie na ostatnim miejscu. On mówi, że nie przyszedł po to, aby Mu służyli, aby być na pierwszym miejscu, aby Mu służyli. Kto zajmuje ostatnie miejsce? Ten, który służy znajdującym się z przodu. Im bardziej jesteś ostatni, tym masz więcej ludzi, którym powinieneś służyć. Jezus stanął na ostatnim miejscu. Ktoś mi powie: „Czy mamy robić tak samo?” Tak. Jezus był na ostatnim miejscu, ale był z przodu, jeśli chodzi o służbę. Podobnie i my. To jest również prawdziwa pokora, służyć, służyć, służyć. Dać życie dla dobra innych. Oczywiście, jesteśmy Jego robotnikami. Nasz Pan jest dobrym Panem. On daje to, co do Niego należy. Wszystkim daje jednakowo, ponieważ nasz Bóg jest dobry. Bracia, powinniśmy stawać na ostatnim miejscu i czynić to, co czyni nasz Pan, dać wszystko wszystkim. Dać życie za wszystkich. Nie istnieje takie miejsce, nie istnieje taka osoba, której nie moglibyśmy służyć. Nie istnieje żadna przeszkoda dla twojej służby.

Co czynić w tym tygodniu? Staraj się, jak tylko możesz, służyć twoim braciom. Jak? Darami, które Pan ci dał. Darami, które masz, swoimi charyzmatami. To możesz czynić na Twoim kręgu. To możesz czynić razem z innymi osobami. Postaw się na ostatnim miejscu, ale na pierwszym, aby służyć. Jeżeli tak jak Jezus staniesz na ostatnim miejscu, wtedy będziesz służyć wszystkim. A wszyscy będą potrzebować twojej służby, to zaś uczyni cię pierwszym w służbie. Uczyni cię znakiem dobroci Boga. Ty jesteś robotnikiem posłanym do Jego winnicy. Uważaj się za robotnika na ostatnim miejscu. Uważaj się za robotnika ostatniej godziny, który zawsze potrzebuje miłosierdzia, a zobaczysz dobrego Boga. Dzięki tej dobroci będziesz służył innym. Ależ to piękne, postawić siebie na ostatnim miejscu. W ten sposób doświadczysz, że dobroć Boga jest wielka. Powiesz Panu: dziękuję Ci, że wezwałeś mnie do pracy. A braciom powiesz: wielkim darem dla mnie jest służenie. Amen.

## Ewangelia według św. Mateusza

### rozdział 21

Czytając werset szósty rozdziału dwudziestego pierwszego Ewangelii św. Mateusza widzimy, że uczniowie uczynili wszystko, co nakazał im Jezus. Przeprowadzili Mu oślicę wraz ze źrebięciem i położyli na nie swe płaszcze. Od razu pojawia się w tej scenie również bardzo liczny tłum. Wydaje się, że naśladuje on uczniów. Ludzie z tłumu biorą swoje płaszcze i kładą je na drodze, a Jezus idzie po nich. Pomyślcie o własnym płaszczu. Być może wydaje nam się to trochę dziwne, ale dla nich miało to bardzo wielkie znaczenie. Płaszcz był jak własny dom. Faktycznie, w Starym Testamencie Pan mówi, że nie można pozbawiać brata jego płaszcza. Mówi, że jeśli go pożyczysz, musisz go mu oddać, aby miał czym się przykryć. Płaszcz jest jak dom. Dla wielu rzeczywiście był jak własny dom, którym mogli się okryć i schronić przed zimnem. Ci ludzie kładą swoje płaszcze na drodze. A kto po nich kroczy? Jezus! Tak, Jezus! Ale również i oślica wraz ze swoim źrebięciem, być może też uczniowie. Tłum był bardzo liczny. Wyobrażam sobie, że nie tylko uczniowie, ale i wielu ludzi stąpało po tych płaszcach. Tamte drogi nie były wyasfaltowane. Oczywiście nie były to również parkiety. Była to kamienista droga, a oni kładli na niej swoje płaszcze. Kto wie, jak one wyglądały, gdy je zbierano z drogi. Może nie były już tak piękne. Z pewnością nie były czyste. Były zniszczone. Po nich właśnie szedł Jezus. Zadziwia mnie gest tych ludzi. Wyrzekają się własnego płaszcza. Wyrzekają się swojej ochrony. Wyrzekli się wszystkiego.

Zadaję więc sobie teraz pytanie, ale stawiam je również tobie. Czy jestem gotowy, czy jesteś gotowy wyrzec się wszystkiego? Czy jesteś gotów wyrzec się swojego płaszcza, tego, co daje ci poczucie bezpieczeństwa? Czy jesteś gotów oddać wszystko do dyspozycji, aby Pan mógł kroczyć? Bracia, Pan nas zachęca do czynienia tego. Do dania każdej rzeczy do dyspozycji.

**W tym przypadku do oddania do dyspozycji naszego domu, który jest naszym płaszczem, aby nasz dom stał się kręgiem modlitwy, aby Pan mógł wejść do naszego domu i oczyścić go, jak to uczynił w świątyni.**

Jezus po przejściu po płaszcach wchodzi do świątyni. I co tam czyni? Oczyszcza świątynię. Wyrzuca wszystko, co nie powinno znajdować się w niej. W wersecie 12 widzimy, że Jezus „...wyrzucił wszystkich sprzedających i kupujących w świątyni; powywracał stoły wymieniających pieniądze oraz ławki tych, którzy sprzedawali gołębie”. Po czym Jezus mówi: „Mój dom ma być domem modlitwy”. Od razu widać, że podeszli do Niego niewidomi i chromi, a On ich uzdrowił. Bracia, nasz dom jest jak świątynia. Pan chce wejść, aby uwolnić i

oczyścić go, aby stał się kręgiem biblijnym, a nie jakimś domem dla złodziei, nie domem, w którym czyni się coś innego, co nie jest zgodne z wolą Bożą. Jeśli więc Pan stanie się jedynym Panem twojego domu, wtedy będzie mógł działać, przywracać wzrok, sprawiać, że będziemy dobrze chodzić. Pan będzie czynił cuda.

**Dlaczego Pan nie mógłby czynić tego w twoim domu? Przede wszystkim może przywrócić wzrok nam, którzy jesteśmy ślepi duchowo. Może dać nam nowy sposób chodzenia, kroczenia. Ludzie ci byli w świątyni, sprzedawali i kupowali, odbywał się handel, a nie modlitwa. Nie uświadamiali sobie tego. Przychodzi Jezus, otwiera im oczy i mówi, że ten dom jest domem modlitwy, czyli dla nas kręgiem biblijnym. Czyż nie zdajecie sobie z tego sprawy?**

Czy nie zdajesz sobie sprawy, że twój dom jest „kręgiem biblijnym”? Pan nie tylko udzieli nam światła, ale da nam nowy sposób kroczenia. Często jesteśmy chromi, nie chodzimy dobrze. Ale dlaczego? Dlatego, że nie żyjemy zgodnie z naszym powołaniem. Dlatego, że nie daliśmy Panu naszego domu. Pan chce do niego wejść. Kiedy Jezus wejdzie do mojego domu, do twojego domu, od razu nas uzdrowi, nas, którzy jesteśmy niewidomi i chromi, abyśmy mogli zobaczyć miłość Bożą, abyśmy mogli chodzić drogami pokoju, drogą Ewangelii, w sposób pewny. I chociaż przyjdą próby, będziemy nadal stać pewnie, ponieważ nie jesteśmy chromi. Bracia, tego chce Pan. W Ewangelii od razu widać jedną rzecz, a mianowicie, że dzieci wielbiły Boga w świątyni i radowały się. Jezus odpowiada więc w następujący sposób, w wersecie 16: „Z ust niemowląt i ssących zgotowałeś sobie chwałę”. Tak więc domowy krąg biblijny i świątynia stają się miejscem uwielbienia, gdzie rodzą się owoce. Bracia, to mamy czynić. Musimy oddać siebie Panu do dyspozycji. Nie chodzi tylko o to, aby powiedzieć: „zakładamy krąg”, ale „Panie, czyń, co chcesz”. Panie oczyść mój dom. Stań w jego centrum, aby mój dom był domem, w którym chwali się Ciebie i błogosławi. Gdzie się dobrze o Tobie mówi. Aby mój dom nie był domem zwątpienia, domem, w którym mówi się źle, domem, w którym się kradnie, gdzie się krytykuje, ale gdzie się wielbi Ciebie, ponieważ tego właśnie pragniesz. Bracia, dajmy nasz płaszcz Jezusowi. Pomóżmy Jezusowi wchodzić do domów naszych braci. Tylko w ten sposób przyniesiemy owoc, który będzie trwał. Amen.

## Ewangelia według św. Mateusza

### rozdział 22

Jesteśmy w dwudziestym drugim rozdziale Ewangelii Mateusza, w którym znajduje się jeden werset, który chciałbym dzisiaj szczególnie podkreślić. Jest to werset 37. Jezus odpowiada tu uczonemu w Prawie, który pyta Go: „Nauczycielu, które przykazanie w Prawie jest największe?” Jezus mu odpowiada i na tę odpowiedź musimy zwrócić uwagę. „On mu odpowiedział: <Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem>. To jest największe i pierwsze przykazanie.”

Jest to piękna odpowiedź. Jakie jest największe przykazanie? Już większego od niego nie ma. Musimy dążyć do tych wielkich rzeczy. Nie tylko musimy do nich dążyć, ale również nimi żyć, aby można było żyć całą resztą. Jaka jest odpowiedź Jezusa? Będziesz miłował Pana Boga swego. To jest najważniejsze. Bóg musi być twoim osobistym Panem. On nie jest tylko Bogiem nas wszystkich, ale moim Bogiem, przed którym muszę zdać sprawę, któremu muszę pokazać to, co czynię. Bracia, On jest moim Bogiem. On jest twoim Bogiem, z którym musisz mieć osobistą relację. On jest również Panem, czyli Królem całego twojego życia. Nad tobą jest On. Nie możesz robić tego, co chcesz. On jest większy. On jest tym, który rozkazuje. To On ma nam mówić to, co mamy robić, a nie inni, choćby byli wielcy. On - Bóg, który jest twoim Panem. Bóg jest twoim osobistym Bogiem, z którym musisz mieć relację sam na sam. Ta relacja nazywa się miłością. Nie chodzi przede wszystkim o posłuszeństwo, ale o miłość. Musisz kochać Boga. Musisz mieć z Nim relację pełną ufności. Ale jaka jest ta miłość? Jest to miłość, która angażuje całą osobę. Bracia, należy kochać Boga całym sercem. Co to znaczy kochać sercem?

**To znaczy kochać z pasją. To znaczy, że chcesz kochać Boga. Ty nie chcesz niczego innego jak tylko kochać Go. Ja chcę kochać. Chcę czynić to wszystko, co oznacza miłość. Chcę czynić to wszystko, co sprawia przyjemność mojemu Bogu. Kiedy kogoś kochasz, chcesz czynić to, co ta osoba lubi. I robisz to, ale nie z posłuszeństwa, tylko z miłości. Chcesz tego?**

Kochanie Boga całym sercem oznacza: chcę czynić wszystko, co podoba się Bogu. Chcę, żeby Bóg był szczęśliwy z mojego powodu. Chcę Go uszczęśliwiać. To oznacza miłowanie Go z całego serca. Całą swoją istotą, całą swoją duszą, całą swoją sferą uczuciową, tym wszystkim, co czujesz. Całą swoją rzeczywistością cielesną. Nie miłuje się Boga samymi tylko słowami. Kocha się

Go również uczuciowo. Jak potrafisz kochać? Również w sposób uczuciowy. Miłość to nie tylko wola. Za wolą idzie cała osoba: odczuwanie radości z przebywania z Bogiem. Miłowanie Boga tym wszystkim, co On nam dał, uczuciami, ale również ciałem. Całym sobą. Następnie całym twoim umysłem. Twoimi myślami. Kiedy kogoś kochasz, myślisz o nim. Zawsze. Wyobrażasz sobie tę osobę. Tak samo jest z Bogiem. Masz Go miłować twoim umysłem, masz o Nim dobrze myśleć, masz sobie wyobrażać swojego Boga. Masz kontemplować Jego dzieła. On jest twoim Bogiem, który jest miłowany.

**Jeśli takie jest pierwsze przykazanie, to widzimy, że od razu rodzi się drugie: kochaj swojego brata. Jak? Całym sercem, całą duszą, z całej swej siły. Bracia, to jest to samo. Jeśli tak właśnie kochasz Boga, a On kocha ciebie i twoich braci, nie możesz nie kochać swoich braci i siebie samego, dlatego że miłość prowadzi cię do czynienia tego, co podoba się Bogu.**

W czym ma upodobanie Bóg? On ma upodobanie w kochaniu ciebie, w kochaniu twojego brata. To podoba się Bogu. W wersecie 40 Jezus tak kończy swoją wypowiedź: „Na tych dwóch przykazaniach opiera się całe Prawo i Prorocy”. Bracia, wszystko od tego zależy. Zatem w tym tygodniu staraj się kochać Boga całym sobą. Codziennie powtarzaj: chcę kochać Boga. Proś Pana, aby ożywił twoje uczucia, aby dotknął twoich uczuć. Proś Pana, aby pobłogosławił twoje myśli. W ciągu tygodnia staraj się myśleć o Bogu, a zobaczysz, że Duch Święty wleje w twoje wnętrze swoje uczucia. Spostrzeżesz, że będziesz również kochał swoich braci i samego siebie. Na tym polega sekret, na tym polega autentyczna miłość. Kochamy w sposób, który angażuje całego człowieka, całego ciebie. Niech takie będzie nasze zobowiązanie. Amen.

## Ewangelia według św. Mateusza

### rozdział 23

Jesteśmy w dwudziestym trzecim rozdziale Ewangelii Mateusza. Rozdział ten zaczyna się od stanowczych napomnień, skierowanych właśnie do nas. Jezus pokrótce opisuje, kim są faryzeusze. Kiedy to przeczytamy, trudno nie mieć następujących myśli, które spontanicznie rodzą się w nas : również ja jestem faryzeuszem, również ja nie jestem bezbłądny. Zatem co mamy czynić? Czytać dokładnie napomnienia Jezusa, abyśmy mogli rzeczywiście przyłgnąć do Pana, nie tylko zewnętrźnie, ale również sercem. Oczywiście, potrzeba na to całego życia. Jednakże liczy się to, co chcę czynić. Nie chcę być hipokrytą. Nie chcę być taki jak faryzeusze. Chcę iść za Jezusem. Tak powinien myśleć każdy z nas, każdy, kto wchodzi do twojego domu na krąg. Te wersety zostały napisane dla nas, abyśmy zrozumieli, w czym tkwi nasza wielkość. A ona tkwi w służbie. Jeśli chcemy się wywyższać jak faryzeusze, Bóg nas uniży. Zatem, bracia, unizajmy się. Jak? Służąc naszym braciom. Inaczej popadniemy w to samo niebezpieczeństwo błędu, jaki popełniali faryzeusze i staniemy się ślepcami, którzy przewodzą innym ślepcom, którzy być może wypełniają wiele przykazań, ale nie z miłości, lecz ze względu na własny interes. Nie po to, aby służyć, ale po to, aby nam służono. Zatem co mamy czynić?

Musimy oczyścić nasze serca. To powinno być naszą pierwszą troską. Musimy oczyścić nasze intencje, abyśmy mogli być czystymi narzędziami Ducha Świętego, ponieważ inaczej nie zdołamy kroczyć drogami Pana. Zatem proszę cię gorąco, czytaj ten rozdział myśląc o sobie, a nie o innych. To zostało napisane dla ciebie. Nie tylko dla faryzeusza sprzed 2000 lat, ale dla dzisiejszego faryzeusza, również dla mnie samego, który mówię do ciebie i dla ciebie, który słuchasz. Musimy być czystymi narzędziami Ducha i prosić Pana, aby to On nas oczyścił i abyśmy zawsze umieli pozostać na swoim miejscu. Naszym miejscem jest służba przy użyciu darów, które Bóg nam dał. W ten sposób będziemy mogli być dobrymi przewodnikami, dobrymi odpowiedzialnymi za domy, w których są kręgi, dlatego że bardzo dobrze wiemy, jakie jest nasze zadanie. Naszym zadaniem jest służba. Służąc, będziemy mogli innych nauczyć służby. Wówczas nie będę ślepcem, ale widzącym i będę mógł powiedzieć moim braciom: „Mamy czynić tak, jak Jezus”. Jezus przyszedł po to, aby służyć, a nie po to, aby Mu służono. Jeśli to zrozumiemy, będziemy mogli powiedzieć, że widzimy Boga. Tak to jest, bracia. Jeśli będziemy służyć, zobaczymy, jakie jest nasze zadanie, a wtedy zobaczymy Boga, ponieważ takie jest również zadanie Boga - służyć. Służyć człowiekowi. A Jego służba nazywa się zbawienie. Jeśli nie służymy, nie zobaczymy Boga. Będziemy ślepcami, którzy prowadzą innych

ślepców jak faryzeusze. Jaka będzie tego konsekwencja? Czytamy o tym w wersetach 37 i następnym: „Jeruzalem, Jeruzalem! ... Ile razy chciałem zgromadzić twoje dzieci, ... a nie chcieliście. Oto wasz dom zostanie wam pusty". Co to znaczy? Oznacza to dom pozbawiony obecności Boga. Bracia, to jest ryzykowne. To ryzyko podjęli faryzeusze.

**Bracia, czy chcemy, aby nasz dom rozbrzmiewał uwielbieniem? Zaczniemy służyć. Nie chcemy, aby nasz dom był pozbawiony obecności Jezusa. Jezus mówi w wersecie 39: „...powiadam wam: Nie ujrzycie Mnie odtąd, aż powiecie: Błogosławiony, który przychodzi w imię Pańskie". Bracia, zaczniemy służyć. Służba ta niech będzie służbą uwielbienia, służbą miłości, aby nasz dom nie opustoszał i abyśmy w ten sposób mogli doświadczyć w nim żywej obecności Jezusa.**

Co więc mamy czynić? Przede wszystkim ty, który jesteś odpowiedzialny za krąg, oczyść się. Oczyść swoje intencje. Proś Pana o ten dar, aby Duch Święty dokonał w tobie tego dzieła, a ty zacznij służyć swoim braciom. W ten sposób będziesz przewodnikiem. Zobaczysz Boga, a twój dom nigdy nie będzie pusty. Jeśli natomiast twój dom jest pusty, wiesz co masz robić? Zaczniij służyć, błogosławić Boga, dobrze o Nim mówić. Dobrze mówić o Bogu, oznacza również służyć, czynić to, co On czynił. Musimy sprawić, aby Jezus był w naszym domu. Jezus chce być w naszym domu, ale Jego żywa obecność zależy również od twojej woli. Jeśli chcesz, uczynimy wszystko, co jest niezbędne, aby obecność Jezusa była żywa. Służmy hojnie i radośnie. Bracia, odwagi! Służmy Panu, a nigdy nie zabraknie nam Jego obecności. To jest życzenie, jakie składamy sobie wszyscy nawzajem. Amen.



## Ewangelia według św. Mateusza

### rozdział 24

Jesteśmy w dwudziestym czwartym rozdziale Ewangelii Mateusza, w którym jest mowa o końcu wielkiego ucisku w Jerozolimie i o przyjściu Syna Człowieczego. Pan również mówi, że przyjdzie. Mówi również, jak mamy oczekiwać na Jego przyjście. Dotyczy to nie tylko końca wszystkiego, lecz także tego jak mamy Go oczekiwać w tym czasie. Jak mamy żyć każdego dnia, oczekując Jego przyjścia. Jego przyjście jest pewne, zatem musimy Go oczekiwać. Nie wiemy kiedy przyjdzie. Właśnie ze względu na to, musimy czuwać. W wersecie czterdziestym drugim Jezus mówi: „Czuwajcie więc, bo nie wiecie, w którym dniu Pan wasz przyjdzie”. I dalej: „Gdyby gospodarz wiedział, o której porze nocy złodziej ma przyjść, na pewno by czuwał i nie pozwoliłby włamać się do swego domu. Dlatego i wy bądźcie gotowi ...” , bo Syn Człowieczy przyjdzie. Kiedy? Nie potrzebujemy tego wiedzieć. Ważne jest, aby czuwać. W wersecie czterdziestym piątym Pan opowiada nam przypowieść o nadzorcy domu, o wiernym słudze. Mówi: „sługa wierny i roztropny ...”. Musimy być wierni i roztropni. To mamy czynić, tacy mamy być. Jesteśmy sługami Pana. On tak jakby odszedł, zostawił nam dary, zadanie, abyśmy byli dobrymi administratorami, którzy mają dawać pokarm naszym braciom we właściwym czasie.

**Abyśmy mogli to czynić, musimy być wierni i roztropni. Wierni zadaniu Pana, tzn. dawaniu pokarmu. Bracia, musimy karmić naszych braci. Nasi bracia są złaknieni słowa Bożego, a my musimy im dać to słowo. Są spragnieni miłości Bożej. Musimy być narzędziami tej miłości. To jest nasze zadanie, a Bóg nam ufa.**

Dlatego mówi: „Ja odchodzę, ale zostawiam tutaj ciebie. Ty to możesz zrobić”. Dlatego dał nam dar Ducha Świętego. Po co? Czy tylko po to, abyśmy mogli się najeść? Nie. Jesteśmy sługami, którzy mają służyć, dając pokarm naszym braciom. Co to za pokarm, który masz dać? Twoje świadectwo. Słowo Boże. Twoją modlitwę. Twoje przyjęcie brata. Twój uśmiech. Twoją miłość. Twoje zaproszenie na krąg. To jesteś w stanie czynić. To musisz czynić. To jest zadanie, jakie Bóg ci dał. Kiedy Jezus powróci, popatrzy na twoich braci i jeśli zobaczy ich wychudzonych, zapyta cię: „Co zrobiłeś? Czy nakarmiłeś ich?” A ty co Mu odpowiesz? Nasi bracia są wychudzeni, cierpią z głodu. Nie dlatego, że nie ma chleba - w domu Bożym jest pożywienie dla każdego - ale dlatego, że nie dajemy im tego pokarmu. Chcemy jeść sami. Tymczasem musimy być sługami godnymi zaufania, którym Bóg może ufać. Ufam tobie. Dlatego, bracia, możemy

otworzyć nasz dom, jako krąg biblijny. Pan ci ufa. Sługa ma być zaufany, ale ma być również roztropny. Nie wystarczy samo dawanie pokarmu. Jak mówi słowo Boże, pokarm ma być rozdawany we właściwym czasie, na czas. Co to znaczy? Mamy słowo Boże. Masz swoje świadectwo, masz doświadczenie Boga, nie możesz więc tego rozdawać tak na cztery wiatry, ale we właściwym czasie, odpowiednim osobom, w odpowiedniej mierze, aby ta osoba nie dostała "niestrawności". Codziennie ma otrzymać swój pokarm. Na czym polega błąd, jaki często popełniamy? Wszystek pokarm dajemy za jednym razem i w dodatku być może jednej tylko osobie. To jest powodem niestrawności. Bóg nie chce, aby nasi bracia cierpieli na niestrawność. Nie chce, aby byli wychudzeni, ale też nie chce, aby cierpieli na niestrawność. Nie chce też, aby byli za grubi tak, żeby nie mogli się ruszać. Bracia, musimy być roztropni. Musimy dawać pokarm we właściwym czasie. Musisz być inteligentnym sługą. Co to znaczy w odniesieniu do twojego kręgu? Masz ich karmić, ale słowem dzisiejszym.

### **Musisz karmić brata tym, czego dzisiaj potrzebuje.**

Miej cierpliwość wobec braci. Nie chciej, aby po jednym spotkaniu już wszystko wiedzieli, aby wszystkiego doświadczyli, aby już byli tacy jak ty albo żeby już byli wielkimi świętymi. Bądź cierpliwy, tak jak Bóg jest cierpliwy wobec każdego z nas. Bracia i siostry, musimy być dobrymi zarządcami, którzy dobrze wykonują swoją pracę. Nie wiemy kiedy przyjdzie Pan i prawdę mówiąc, to nas nie obchodzi. Przyjdzie! To co mnie interesuje, to nakarmić moich braci. Dać im dobry pokarm. Podać go dobrze i we właściwym czasie. Na tym polega twoja mądrość, aby umieć dać to, czego określona osoba dzisiaj potrzebuje. Tylko w ten sposób będziemy dobrze służyć naszym braciom. Ale jeśli będziemy mówić: „mamy czas, możemy jutro ewangelizować, jeszcze jest czas, poczekajmy, to nie jest jeszcze takie pilne”, przyjdzie Pan i zastanie cię bezczynnym i wówczas nie tylko nasi bracia, ale również my nie będziemy w stanie jeść tego chleba. Pan dał ci zadanie do wypełnienia. Wypełniaj je dobrze, ponieważ jesteś sługą, któremu Bóg ufa. Odwagi! Naprzód! Nie martw się, Bóg dał ci zadanie do wypełnienia, ponieważ jesteś w stanie je wykonać, ponieważ On ci ufa. Bądź dobrym sługą, ufaj Panu, bądź wiemy i roztropny w Twoim kręgu. Amen.

## Ewangelia według św. Mateusza

### rozdział 25

Rozdział dwudziesty piąty Ewangelii św. Mateusza zaczyna się od przypowieści o pannach, które oczekują na przybycie pana młodego. Rzeczywiście, naszym zadaniem jest czuwanie. Piękną rzeczą jest oczekiwanie na osobę, którą się kocha. Pan nie tylko nam mówi, że musimy być podobni do panien, ale że musimy być również dobrymi zarządcami. Zatem musimy czuwać z zapalonymi lampami i być dobrymi zarządcami, dlatego że każdemu z nas zostały dane dary, a my musimy je zwrócić naszemu Panu. Ale nie w takim stanie jak je otrzymaliśmy, lecz pomnożone. Po tym widać, że pragniemy przyjścia Pana. Dlatego oczekujemy, ponieważ kiedy On przyjdzie, popatrzy na to, co zrobiliśmy, zechce zobaczyć, co zrobiliśmy z Jego talentami i powie: „Co uczyniłeś? Co uczyniłeś z Moimi darami?”. Na to pytanie każdy z nas będzie musiał osobiście odpowiedzieć. Jedna rzecz jest pewna. Pan dał dary wszystkim. My natomiast musimy posługiwać się tymi darami, talentami, które Bóg nam dał dla dobra naszych braci. Bracia, musimy to wszystko pomnożyć. Jak pomnożyć te dary? W taki sposób jak jest to napisane w wersetach od 31, w których Jezus mówi o sądzie. Jak je pomnożyć? Służąc. Jak służyć? O tym mówi nam Pan. Od wersetu 35: „Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie; byłem nagi, a przyodzialiście Mnie; byłem chory, a odwiedziliście Mnie; byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie ...”. Panie, kiedy ci to uczyniliśmy? Pan im odpowie: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili”.

Na tym polega pomnażanie talentów. Według tego będziemy sądzeni. To musi czynić dobry sługa, bez lęku. Sługa próżniak, który nic nie robił, z lęku ukrył talent pod ziemią. Pan mu mówi, że kto służy z lęku, do niczego się nie nadaje. Jeśli odczuwasz lęk, nie jesteś dobrym sługą. Jesteś próżniakiem, leniwcem, tzn. nie służysz dziełu Bożemu. Natomiast Pan nas zachęca, abyśmy nie bali się, ale posługiwali darami, które On nam dał. Jak? Służąc, tzn. ewangelizując. Nie bój się podchodzić do braci, którzy nie znają Jezusa. Nie bój się dawania chleba życia. Nie bój się dawania wody Ducha Świętego. Nie lękaj się przyjęcia osoby, która jest daleko od Królestwa Bożego. Nie bój się odziać tego, kto jest nagi z powodu grzechu. Nie bój się pocieszyć tego, kto jest zraniony. Nie bój się uwolnić tego, kto jest więźniem, nie tylko w sensie fizycznym, ale również duchowym. Jezus identyfikuje się z tymi słabymi ludźmi. Kiedy mówi: „wszystko, co uczyniliście im, Mnieście uczynili”. Nie bój się czynić tego wszystkiego. Nie bój się ewangelizować, ponieważ służąc bratu, służysz

Jezusowi. W ten sposób twoje talenty się pomnożą. Proś Ducha Świętego, aby zabrał od ciebie lęk, a w to miejsce dał ci miłość do Jezusa. To jest nasz sposób oczekiwania. To jest sposób na bycie dobrym zarządcą. To oznacza posiadanie oliwy w lampach, aby płomień wiary nigdy nie zgasł. Kiedy przyjdzie nasz Pan, przyjmimy Go z zapalonymi lampami, z bogactwem darów, z bogactwem, jakim są nasi bracia, których odwiedziłeś, których kochałeś, dla których byłeś wsparciem i miłością. Bracia, to mamy czynić. To mamy czynić w naszych kręgach biblijnych. Służyć naszym braciom. Służyć darami, które Bóg nam dał. Bracia i siostry, oczekujmy na Pana. Jak? Tak jak nam Pan powiedział. Służąc naszym braciom. Tylko w ten sposób pomnaża się dary. Amen.

## Ewangelia według św. Mateusza

### rozdział 26

Od rozdziału dwudziestego szóstego Ewangelii św. Mateusza rozpoczyna się opis męki Pana. W tym rozdziale są pewne ważne elementy, które dzisiaj pragnę podkreślić. Ze względu na ramy czasowe zaznaczę tylko dwa aspekty, które mogą nas zainteresować, ze względu na naszą aktywność na kręgach biblijnych.

Kiedy czytamy wersety 7-13, znajdujemy interesujący epizod. Pewna kobieta podchodzi do Jezusa. On siedzi, a kobieta wylewa na Jego głowę pachnący olejek, który miała w alabastrowym flakoniku. W wersecie 7 czytamy: „Podeszła do Niego kobieta z alabastrowym flakonikiem drogiego olejku i wylała Mu olejek na głowę, gdy spoczywał przy stole”. Jest to bardzo istotny epizod, o czym przekonujemy się czytając werset 13: „Zaprawdę, powiadam wam: Gdziekolwiek po całym świecie głosić będą tę Ewangelię, będą również opowiadać na jej pamiątkę to, co uczyniła”. Zatem uczyniła coś, w związku z czym? Nie wiemy od razu, ale mówi Pan, będzie wspomniana. Uczyniła więc coś bardzo ważnego. Nie widać tego na pierwszy rzut oka. Co więcej, uczniowie widząc to, co uczyniła, zamiast pochwalić ją, zaczynają narzekać. W wersecie 8 jest napisane: „Widząc to, uczniowie oburzali się” i zaczęli ją ganić. „Na co takie marnotrawstwo?” Nie warto trwonić takiego majątku. Zamiast wylać ten olejek, można było go sprzedać, a pieniądze rozdać ubogim. Na pierwszy rzut oka wydaje się, według tego co mówią uczniowie, że popełnia ona błąd. Istnieją rzeczy ważniejsze, niż wylewanie tego olejku na głowę Jezusa. Są przecież biedni. Lecz Jezus mówi: „Zostawcie ją. Ona uczyniła coś bardzo ważnego. To, co ona uczyniła jest znakiem, znakiem mojego pogrzebu”. Jest to również znakiem Jego zmartwychwstania. Biednych zawsze mieć będziecie. Zawsze możemy czynić dobro. Zawsze będziemy mieć okazje do czynienia dobra. Nie należy jednak zapominać o jednym dobrym uczynku, którym jest wylewanie naszego olejku na głowę Jezusa. My przecież możemy czynić to samo. Czym jest ten olejek? Jest najdrogocenniejszą rzeczą, jaką posiadamy. Jest skarbem naszego serca. Skarbem naszego serca jest wdzięczność, uwielbienie, miłość. To wszystko, co mamy dobrego. To jest skarb, jaki posiadamy. Ten skarb uzewnętrznia się przez nasz język. Czym więc jest ten skarb? Jest nim uwielbienie, błogosławienie, jakie wylewamy na głowę Jezusa, który jest głową Kościoła. To jest bardzo dobry czyn, który zasługuje na wieczną pamiątkę. Zatem, co mamy czynić bracia? Wylewać nasze uwielbienie na głowę Jezusa. Co mamy czynić w naszych kręgach biblijnych? Dziękować Panu, chwalić Pana. To jest jedna z najważniejszych rzeczy. Nie pozwólmy, aby troski zapanowały nad nami, aby zapanowały nad nami różne zajęcia. Nigdy nie zapominajmy o

modlitwie. To jest drogocenny olejek. Twoje uwielbienie, twoja modlitwa. Możesz mieć tysiące ważnych spraw do załatwienia, i wielu ci powie, że musisz poświęcić czas na wiele różnych rzeczy, ale nigdy nie zapominaj o jednej, która podoba się Jezusowi: o modlitwie, o wielbieniu. Dla wielu może się to wydawać traceniem czasu, traceniem energii. Nie słuchaj uczniów, którzy ci to mówią. Słuchaj Jezusa, a On ci powie to, co powiedział o tej kobiecie: „Dobry uczynek spełniła względem Mnie”.

**Zatem to jest pierwsza rzecz, jaką chcę się z tobą podzielić. Daj priorytet modlitwie, oddawaniu chwały. Tego nauczaj braci z twojego kręgu. To jest pierwsza rzecz, której musisz się uchwycić. Jeśli uchwycisz się modlitwy, wówczas, kiedy przyjdzie próba, będziesz stał mocno.**

Kiedy czytamy wersety 38 – 41, to widzimy, że uczniowie zasypiają, zamiast modlić się z Jezusem. Pan mówi Piotrowi w wersecie 40: „Tak, jednej godziny nie mogliście czuwać ze Mną? Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie”. Co mówi Pan? Żeby czuwać razem z Nim. Obudzić się, aby pełnić Jego wolę. Nie spać! Nie pozwolić, aby rzeczy tego świata nas obciążały, ale czuwać, aby się modlić. Modlitwa sprawia, że jesteśmy przebudzeni. Pan mówi: „tylko godzinę”. Ile godzin ma dzień? 24 godziny. Pan mówi: „Tylko jedną godzinę. Czuwaj ze Mną jedną godzinę, a będziesz stał. Pokonasz pokusy”. Będziesz czynił najważniejszą rzecz, która podoba się Jezusowi. Co robimy na kręgu biblijnym? Modlimy się. Czuwamy jedną godzinę, a ta modlitwa daje nam moc do wytrwania. W tej godzinie nie czynimy nic innego, oprócz wylewania drogocennego pachnącego olejku na głowę Jezusa. Ten olejek jest tak mocny, że wypełnia wonią cały dom. Modlitwa jest znakiem profetycznym śmierci i zmartwychwstania Jezusa. Modlitwa jest znakiem naszej wiary w zwycięstwo Jezusa. Jest ona znakiem, że pokusy i wszelkie zło zostały pokonane przez Jezusa. Twój krąg biblijny jest znakiem tego, że Jezus żyje w twoim domu, w twoim mieście. Zatem bracia, módlmy się. Nie dajmy się zagarnąć przez wiele innych spraw, może dobrych i słusznych. Na te sprawy mamy pozostałe 23 godziny, w których możemy o nich myśleć. Ale przez jedną godzinę czyn to, co ta kobieta. Poświęć się wyłącznie Jezusowi, wylewając olejek. A jeśli ktoś cię zapyta, dlaczego to robisz, wówczas odpowiedz:

**To jest znak śmierci Jezusa i Jego zmartwychwstania.**

W ciągu tego tygodnia poświęć 10 minut na modlitwę, przynajmniej tyle dziennie. Kiedy będziesz się modlić, nie zapominaj nigdy o wielbieniu Pana. Chwal Pana! Amen.

## **Ewangelia według św. Mateusza**

### **rozdział 27**

W rozdziale dwudziestym siódmym Ewangelii św. Mateusza mowa jest o śmierci Jezusa na krzyżu. Dzisiaj chciałbym podkreślić werset siedemnasty tego rozdziału, w którym czytamy: „Gdy się więc zebrali, spytał ich Piłat: Którego chcecie, żebym wam uwolnił, Barabasa czy Jezusa, zwanego Mesjaszem?”. Chcę się z wami podzielić refleksją na temat pytania Piłata, ponieważ jest ono bardzo aktualne. Jest to pytanie, które może być zadane każdemu z nas. Piłat powiedział do ludu, a więc mówi też do każdego z nas: „Którego chcecie, żebym wam uwolnił, Barabasa czy Jezusa, zwanego Mesjaszem?”. Barabasa co znaczy syna ojca. Barabasz, syn ojca. Takie było jego imię. Obok niego był inny Syn Ojca, który nazywał się Mesjasz. Zatem znajdujemy tutaj dwóch synów ojca, o dwóch odmiennych sposobach życia. To Syn ojca - Barabasz i Syn Ojca - Mesjasz.

**Kiedy w naszym życiu stajemy wobec problemów, mamy zawsze dwie możliwości. Albo wybrać syna ojca, czyli Barabasa, syna ojca łatwej drogi. Syna, który wybiera czysto ludzki sposób postępowania albo Syna Ojca - Mesjasza, który wybiera Boży sposób działania, tzn. śmierć, aby mieć życie. Stając wobec różnych problemów życiowych musimy zawsze decydować, kogo uwolnić. Tak jakby w naszym wnętrzu było dwóch synów: Barabasz i Mesjasz. Kiedy stajesz wobec problemu, powinieneś zadać sobie pytanie: kogo uwolnię w tym momencie? Czy Barabasa jako przemoc, złość i wiele innych negatywnych emocji, czy może uwolnię Mesjasza, który przebacza, który kocha?**

Weźmy przykład: w jaki sposób reaguję, gdy ktoś mnie obraża? Kogo uwalniam? Barabasa? Zemstę? Czy też uwalniam Mesjasza? Przebaczenie? To jest bardzo prosty przykład, jednak możemy go zastosować do wszystkich problemów naszego życia. Piłat zadał to pytanie ale odnosi się ono do każdego z nas.

**Musimy uwalniać z naszego wnętrza Jezusa, zwanego Mesjaszem, aby inni mieli życie.**

Ci, którzy spotykają się z nami, powinni odkrywać Jezusa Mesjasza, który daje życie. To oznacza walkę przeciwko naszym pożądlivościom i prowadzenie życia

według Ducha. Musimy zaangażować się całkowicie w prowadzenie świętego życia, które świadczy o tym, że Mesjasz żyje w nas. Musimy uwolnić Mesjasza, aby bracia doświadczali Jego obecności. Zatem to pytanie jest wezwaniem do nawrócenia, które zależy od nas, od naszej decyzji. Lud krzychał: „Barabasza! Barabasza!” Czy ty też chcesz uwolnić Barabasza? Czy chcesz uwolnić Mesjasza, Chrystusa? Nasza modlitwa, nasz krąg musi być miejscem, w którym Mesjasz jest uwalniany z kajdan i gdzie może działać w sposób wolny.

**Uwolnijmy Mesjasza, który jest w naszym wnętrzu, którego związaliśmy naszymi grzechami. Uwolnijmy Go poprzez święte życie, aby mógł działać. Tego potrzebuje nasz lud. On potrzebuje Mesjasza.**

Dom twój, w którym jest krąg, jest miejscem, w którym nowe osoby mogą zobaczyć wolnego Mesjasza, aby również i one nauczyły się Go uwalniać. Twój krąg funkcjonuje w takiej mierze, w jakiej uwalniasz Mesjasza. Tylko wtedy przyjdą do ciebie bracia. W przeciwnym razie nie będziemy Jego świadkami. A zatem, bracia i siostry, zaangażujmy się w prowadzenie życia, w którym dokonuje się nieustanne nawrócenie. Takie jest nasze zadanie. To właśnie mamy czynić, czyli uwalniać Mesjasza, Chrystusa. Amen.



## Ewangelia według św. Mateusza

### rozdział 28

W dwudziestym ósmym, ostatnim rozdziale Ewangelii św. Mateusza mówi się o zmartwychwstaniu Jezusa. Istotnie, ten rozdział, choć krótki, zawiera ważne treści. Mateusz, po opisie śmierci Jezusa w rozdziale dwudziestym siódmym, opowiada teraz o Jego zmartwychwstaniu. Wiemy, że Jezus zmartwychwstał, ponieważ niektóre kobiety Go widziały. Spróbujmy prześledzić ten rozdział. Pewne kobiety idą nawiedzić grób. W wersecie pierwszym jest napisane: „Po upływie szabat, o świcie pierwszego dnia tygodnia przyszła Maria Magdalena i druga Maria obejrzeć grób”. Grób ten już został zapieczętowany i był strzeżony przez strażę. Kobiety idą do grobu, aby zobaczyć, co się dzieje. Idą tam przynaglone bólem. Wciąż myślały o śmierci Jezusa na krzyżu. Zatem poszły do grobu, aby nawiedzić zmarłego. W ich sercach panowały uczucia, jakie towarzyszą komuś, kto idzie odwiedzić grób zmarłej osoby. Nie miały specjalnej nadziei, szczególnie nadziei na zobaczenie Jezusa żywego. Wiedziały, że nie żyje, że został pogrzebany, a grób został zapieczętowany. Postawiono tam również strażę, które go strzegły.

**Mogły zobaczyć jedynie grób. Właśnie w związku z tym, przychodzi mi pewna myśl. Ileż razy idziemy do Jezusa tak, jakbyśmy szli nawiedzić kogoś, kto nie żyje. Idziemy z myślami i uczuciami, jakie się ma, idąc nawiedzić jakiś grób. Idziemy do Jezusa i nie myślimy, że spotkamy Go żywego.**

Myślimy, że idziemy na spotkanie ze zmarłym, który nic nie może nam dać. Idziemy jedynie obciążeni naszymi smutnymi wspomnieniami, przynaglenni bólem, a nie z nadzieją i z pewnością, że Go spotkamy.

Myślimy, że już nic się nie zmieni w naszym życiu, ponieważ idziemy na grób, gdzie możemy spotkać wyłącznie zmarłego. Kobiety te idą, podobnie i my idziemy. Jednak jest to błędny sposób przychodzenia do naszego Pana. Nasz Bóg jest Bogiem żywym. Jezus zmartwychwstał. Kiedy przychodzimy do Niego, musimy to robić z nadzieją i z pewnością, że spotkamy Go żywego. Właśnie wtedy, gdy kobiety podeszły do grobu, nastąpiło wielkie trzęsienie ziemi. Z nieba zstąpił anioł, odsunął kamień i usiadł na nim. Kobiety widzą to zjawisko. Widzą anioła siedzącego na kamieniu, który znajdował się u wejścia do grobu. Twarz anioła jaśniała jak błyskawica, a szaty były białe jak śnieg. Kobiety idą, aby znaleźć zmarłego, a spotykają anioła. Spotykają żywą osobę. Ten anioł

mówi: „Wiem, że szukacie Jezusa Ukrzyżowanego”, tego, o którym myślicie, że umarł. Wiedziecie, że nie ma Go tu. Martwy nie chodzi. Jezus był w grobie, ukrzyżowany, umarły, a anioł mówi: „Nie ma Go tu”. Tak, umarł, ale nie ma Go tu. Wiecie dlaczego? Dlatego, że zmartwychwstał. Zobaczcie, gdzie był. Już Go tam nie ma. Nie ma Go już tutaj nie dlatego, że Go skradziono. Nie ma Go tu, ponieważ żyje. Jezus żyje, ale nie w grobach, lecz w Galilei. Anioł mówi im: „Idźcie i powiedzcie Jego uczniom, że zmartwychwstał. On już jest w Galilei. Tam czeka na was. Idźcie tam, a zobaczycie Go”. Kiedy przychodzimy do Jezusa, musimy to robić z takimi właśnie uczuciami. Jezus umarł. Rzeczywiście został ukrzyżowany i umarł za mnie, ale teraz żyje. Gdzie jest ten Jezus?

**Jest już w Galilei. Co to jest Galilea? Co jest w Galilei? Nazaret. Czyż Nazaret nie jest w Galilei? Oczywiście, że jest. Możemy powiedzieć, że Jezus powrócił do swojego domu. Tam żyje. Gdzie jest teraz Jezus? W Galilei. Co jest tą Galileą? Jest nią twój dom. Jezus żyje w twojej Galilei. Jezus nie umarł a dokładniej, On zmartwychwstał. Umarł, ale teraz żyje. Żyje, opuścił grób i teraz jest w twojej Galilei, w twoim domu.**

W twoim domu jest Jezus. Jeśli twój dom jest kręgiem biblijnym, jest zarazem Galileą. Tam Go zobaczysz. Żeby spotkać Jezusa, nie trzeba iść daleko. Jezus żyje z tobą, Jezus żyje w twoim domu. Jezus nigdy nie opuścił swoich uczniów. Kobiety, które szły do grobu, opłakiwały Jezusa, który umarł, który je opuścił. Anioł mówi, że Jezus ich nie opuścił. On jest z wami. Istotnie, Ewangelia Mateusza kończy się w następujący sposób: „A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata”. Jestem z tobą tam, gdzie ty jesteś, w twojej Galilei. To napełnia nas wielką radością. Nasz Bóg jest z nami, żyje pośród nas. Jest to jedno z przesłań, jakie niesie Jego zmartwychwstanie. Ten kamień, który przeszkadza nam w zobaczeniu Jezusa, został odsunięty. Już go nie ma. Nie idźmy do grobu, nie chodźmy do Jezusa tak, jak się chodzi do grobu. Usuńmy kamień naszego smutku, naszej żałoby, naszego zniechęcenia, naszych wątpliwości. Usiądźmy na tym kamieniu. Jezus jest z nami w naszej Galilei. Uczniowie poszli więc do Galilei. Kiedy Go zobaczyli, oddali Mu pokłon. Ale jak czytamy w wersecie 17, „niektórzy jednak wątpili”. Zadaję więc sobie pytanie: Jak to jest możliwe, że jednocześnie widzą i wątpią? Wydaje się, że w tym wersecie jest jakaś sprzeczność. Widzą Go, oddają Mu cześć i wątpią. Ileż razy nasza modlitwa jest pełna nieustannych wątpliwości? Być może doświadczyliśmy obecności Jezusa w naszym życiu. On nam dał dowody swojej miłości. Prosimy Go, ale wątpimy. Jak to jest możliwe? Nasza modlitwa nie może być nieustannym wątpieniem. Jednak wiele razy tak jest. Jezus podchodzi

do nich i mówi: „Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi”. W co wątpili uczniowie? Jak mogli wątpić, skoro Go widzieli? Myślę, że wątpili właśnie w to, co zostało napisane w tym wersecie, który czytaliśmy: „Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi”. Nie wierzyli w to, aby Jezus mógł mieć wszelką władzę w niebie i na ziemi. Być może myśleli sobie: jak to możliwe, aby miał wszelką władzę, skoro został ukrzyżowany? Gdyby miał wszelką moc, mógłby jakoś zareagować i nie dać się zabić. Ile razy tak właśnie mówimy? Jeśli Jezus wszystko może, dlaczego nie powstrzymuje tego zła? Dlaczego tak mi się dzieje, jeśli jest On wszechmogący? Wątpimy. Nasza modlitwa jest pełna wątpliwości. Wątpimy, że On może dotknąć naszego życia, że On może dotknąć naszego świata, naszego miasta, naszego narodu. Przychodzimy do Niego wątpiąc. Nie usuwamy tych wątpliwości. Jezus ma wszelką władzę w niebie i na ziemi. On wszystko może. Dlatego mówi: „A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata”. Ja mam władzę, aby być z tobą przez wszystkie dni, aż do skończenia świata. Ja mogę być z tobą zawsze, niezależnie od ciebie. Ja jestem tutaj. Ja daję życie za ciebie. Ja mam moc dania życia za ciebie przez wszystkie twoje dni, za ciebie, za twoje dzieci i za dzieci twoich dzieci, aż do skończenia świata. Taka jest władza Jezusa. Jakie to piękne. Jezus jest z nami. Dlatego ostatni wielki nakaz jest dla nas radością: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody”, czyście uczniów. Idźcie! Idźcie i mówcie, że Jezusowi została dana wszelka władza i moc, aby nieustannie być z tobą, przez wszystkie dni twojego życia. Zatem bracia, konkretnie troszczmy się o naszą relację z Panem. Kiedy przychodzimy do Pana, musimy przychodzić do Niego z radością, a nie z żałobą. Zawsze radujmy się w Panu. Przystępujemy do Pana z radością, z ufnością. On żyje: On jest w twoim domu! W ciągu dnia, w każdej chwili, gdy możesz, zwróć się do Jezusa, który jest w twoim domu. Pozdrów Go. On żyje w twoim domu. Jemu została dana wszelka moc. On jest zawsze z tobą! Nic nie może cię odłączyć od miłości Jezusa. Nic i nikt. Rozumiecie? Nic i nikt nie może nas odłączyć od Jezusa, ponieważ On ma tę władzę i moc, aby pozostać związanym z nami zawsze, przez wszystkie dni. Zatem ogłaszajmy tę radosną wieść. Ogłaszajmy to z radością. Ogłaszajmy naszym braciom, że On żyje! Uczmy ich zachowywać wszystko, co nam powiedział. Ostatnie zaś rzeczy, które przekazał, znajdziemy w wersecie 10: „Nie bójcie się. Idźcie i oznajmijcie moim braciom: niech idą do Galilei, tam Mnie zobaczą”. Nie bójcie się! To nam powiedział. Idźcie i głoscie tę radosną wieść. To jest końcowe przesłanie Ewangelii Mateusza. To jest przesłanie, które dał nam Bóg. To przesłanie mamy przekazywać. Nasze kręgi są Galileami, Nazaretami, domami Jezusa, gdzie Jezus rozpoczął swoją służbę, gdzie Jezus rozpoczął swoje przepowiadanie, gdzie Jezus powołał uczniów, gdzie Jezus uzdrawiał, gdzie Jezus się przechadza, gdzie Jezus uwalnia. To Jezus zaczął czynić począwszy od Galilei, w mocy Ducha

Świętego. Taki jest twój krąg. Jest miejscem pełnym Ducha Świętego, gdzie Jezus przemawia, gdzie Jezus działa, gdzie Jezus głosi, gdzie Jezus uwalnia, gdzie Jezus żyje. On zmartwychwstał i żyje z nami! Amen.